Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, czwartek 9 marca 1950 r. Nr 67 (1800)

Przemówienie prezesa Rady Ministrów **Józefa Cyrankiewicza** wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego drukujemy na str. 2

Polski Komitet Obrońców Pokoju
przedstawi posłom Sejmu Ustawodawczego R. P.

apel do parlamentów świata
o utrzymanie pokoju

WARSZAWA (PAP). Na knowania podżegaczy wojennych setki milionów postępowych ludzi świata odpowiadają żądaniem zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych, zakazu broni atomowej, zaniechania wojen interwencyjnych, zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, zaprzestania wojny nerwów i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Żądania milionów znalazły swój wyraz w apelu wystosowanym przez komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do wszystkich parlamentów świata.

W celu przedłożenia apelu poszczególnym parlamentom wybierane są specjalne delegacje złożone z najwybitniejszych uczonych świata, literatów, poetów, robotników i chłopów.

Dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu sprawy apelu oraz wyborowi delegacji, mającej przedstawić apel o pokój Sejmowi Ustawodawczemu R. P.

Obrady zagaił min. Rapacki. Proponuje on umieścić dziś na pierwszym miejscu porządku obrad sprawy przedstawienia posłom Sejmu Ustawodawczego apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, apelu o pokój do parlamentów świata.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Tadeusz Ćwik.

„Walka o obronę i wzmocnienie pokoju, walka o bezpieczeństwo międzynarodowe i o udaremnienie stawki imperializmu anglo-amerykańskiego na nową wojnę światową — wysunęła się na czoło wszystkich zadań w skali światowej.

Imperializm anglo-amerykański, przerażony rosnącą aktywnością zorganizowanego, antyimperialistycznego frontu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, gorączkowo uruchamia wszystkie możliwe środki swej zbrodniczej polityki, coraz brutalniej depcze suwerenność narodów zachodniej Europy, potęguje zbrojenia wojenne i szerzy propagandę wojenną, rozpętuje terror.

Ale wydarzenia, które zaszły w ciągu ostatnich 10 miesięcy, jakie nas dzielą od Światowego Kongresu Pokoju: proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walka narodów kolonialnych o wyzwolenie spod jarzma i ucisku imperialistycznego, oraz szeroki rozmach stałej, zorganizowanej walki Komitetu Obrońców Pokoju, dowodzą, jaką decydującą rolę odgrywa w pokrzyżowaniu planów agresji, taki czynnik jak międzynarodowy ruch obrońców pokoju, międzynarodowy ruch rewolucyjny.

Zorganizowany front pokoju, powstały po raz pierwszy w dziejach ludzkości, front prowadzony przez ZSRR i genialnego Stalina jest w stanie i może pokrzyżować plany amerykańskich, imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Walka o pokój weszła w nową fazę. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w końcu grudnia 1949 r. wezwał setki milionów mężczyzn i kobiet do walki o zmuszenie rządów kapitalistycznych do zaniechania wyścigu zbrojeń, który pogrąża narody w nędzy i uniemożliwia nadzieje na dobrobyt, o położenie kresu groźbie bombardowań atomowych, o zaniechanie wojny nerwów, o podpisanie paktu pokoju pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wystosował apel o pokój do parlamentów świata i wysłał do poszczególnych krajów delegacje pokojowe celem wręczenia apelu parlamentom.

W skład jednej z nich wchodzi wybitny pisarz polski, ob. Iwaszkiewicz.

Rządy wielu krajów kapitalistycznych nie dopuszczają delegacji pokojowych do parlamentów.

Rząd Stanów Zjednoczonych — odmówił delegatom Kongresu Pokoju wiz do Stanów Zjednoczonych.

W Holandii skierowano policję przeciwko delegacji pokojowej, aresztowano członków delegacji, a następnie brutalnie wydalono ich z granic państwa.

Apel o pokój wystosowany został również do parlamentów krajów demokracji ludowej. Apel ten został entuzjastycznie i jednomyślnie przyjęty przez parlamenty Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Mamy zamiar przedłożyć w Sejmie propozycje Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Niewątpliwie, że Sejm reprezentujący interesy pokojowe narodu polskiego przyjmie ten apel."

Obywatel Ćwik przedstawia zebranym tekst adresu do Sejmu Ustawodawczego, w którym Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do Sejmu z prośbą o dopuszczenie na salę obrad delegacji polskiego ruchu pokoju, aby mogła wręczyć marszałkowi tekst apelu Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z prośbą o przedyskutowanie i poparcie tego apelu.

Plenarne posiedzenie wybrało delegację w składzie: przewodniczący Zarządu Gł. ZSCh Ignar, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Goetel, górnik — przodownik pracy, członek prezydium Polskiego Kom. Obr. Pok. Kociuba, literat Parandowski, chłop Przybysz, metalowiec — przodownik pracy Stanek, reżyser Schiller oraz przodownica pracy, włókniarka Wyrzykowska.

W razie zgody Sejmu delegacja wręczy Marszałkowi tekst apelu.

Na zakończenie obrad sekretarz generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Borejsza złożył sprawozdanie z działalności Komitetu.

Marszałek Sejmu przyjął delegację Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. (PAP). W dniu 6 bm. Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski przyjął delegację Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w osobach ob. ob.: Rapackiego, Borejszy, Ćwika, Kruczkowskiego, Kociuby i Matwina.

Delegacja prosiła Marszałka o zezwolenie na złożenie na najbliższym posiedzeniu Sejmu apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów świata.

Marszałek Kowalski przyrzekł zaproponować Sejmowi Ustawodawczemu przyjęcie delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na posiedzeniu w dniu 7 III br.

EUGENIUSZ MORSKI

Głos Federacji

Naprzeciw życiu wznosimy twarz
kobiety — wierna pokoju straż.
Głos Federacji zawołał nas,
my — jego echa wśród wsi i miast.
Płyną kombajny morzami pól,
Świat urodzajny brzęczy jak ul,
u nas i dalej wśród obcych nieb
taż sama ziemia: i ten sam chleb.

Wśród puszcz Vietnamu, w płomieniach walk
tak samo dzieci kwilą wśród palm
i w Indonezji na bagnach pól
są serca matek czułe na ból,
jak w naszych domach, gdzie Wisły bieg,
gdzie się za wolność przelała krew.
Te same myśli i ten sam czyn
piastują w sercach kulisi Chin,
z ubogich dżonek wśród żółtych wód
sztandary szczęścia rozpina lud.

Głos Federacji zawołał nas,
my — jego echa wśród wsi i miast.
Niechaj zamilknie szloch głodnych ust —
niech łzy - lemiesze popłyną z bruzd.
W błękitach topnień w tunelach hal
tysiącem stopni pulsuje stal —
budowli nowych wyrasta kształt
nad wygasłymi lufami dział.

Naprzeciw życiu wznosimy twarz
kobiety — wierna pokoju straż.

Poznań, dnia 6 III 1950 r.

76 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

WARSZAWA (PAP). Głównymi momentami posiedzenia Sejmu Ustawodawczego odbytego dnia 6 bm. było przemówienie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone podczas pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950.

76 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego otworzył marszałek Kowalski.

Na propozycję marszałka Izba wyraziła zgodę na zmianę porządku dziennego przez uzupełnienie go następującymi punktami:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy, zmieniającej ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, zamieszczonego we wniosku posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy.

Następnie — po odbyciu pierwszych czytań — Izba odesłała do odpowiednich komisji sejmowych następujące rządowe projekty ustaw:

1 o rozciągnieniu mocy obowiązującej ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy na robotników portowych,

2 w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie,

3 o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

W następnym punkcie porządku dziennego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego — zabrał głos prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Izba przyjęła przemówienie Premiera burzą długo niemilknących oklasków. Projekt ustawy odesłany został do komisji administracji rządowej i samorządowej, rolnictwa i reform rolnych oraz prawniczej i regulaminowej.

W następnych punktach porządku dziennego odbyto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o urzędzie rezerw państwowych oraz pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy zmieniającej ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu zamieszczonego we wniosku posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy. Projekt ustaw Izba odesłała do odpowiednich komisji.

Z kolei poseł **Julian Rataj** (ZSL) złożył sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950.

Sprawozdanie to podajemy na stronie 4

Rząd przedłożył Sejmowi projekty ustawy
o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki
o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych
o utworzeniu funduszu kościelnego

WARSZAWA (PAP). Projekt ustawy przypomina na wstępie, że dekret PKWN z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej postanawiał, iż o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do Kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

W wykonaniu tej zapowiedzi projekt ustawy postanawia, że wszystkie nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych przechodzą na własność Państwa bez odszkodowania.

Nie podlegają przejęciu kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów.

Dochody z przejętych nieruchomości przeznaczone są wyłącznie na cele kościelne i charytatywne.

Poszczególne artykuły ustawy rozwijają i precyzują powyższe założenia ogólne.

Wyłączone będą od przejęcia miejsca przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, jak również budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupich i arcybiskupich. Prawa użytkowania nieruchomości ziemskich, przejętych na rzecz Państwa, przysługujące bezrolnym małorolnym i średniorolnym chłopom pozostają nienaruszalne, natomiast wszelkie inne prawa użytkowania tych nieruchomości mogą być uznane za wygasłe z dniem wejścia w życie ustawy, bez odszkodowania. Również wszelkie umowy o pozbycie podlegających przejęciu nieruchomości, dokonane po dniu 22 lipca 1944 r. są z mocy prawa nieważne.

Ustawa przewiduje możność uznania ważności takich umów, zawartych na rzecz bezrolnych małorolnych i średniorolnych chłopów.

Za gospodarstwa rolne proboszczów, które Państwo poręcza tym duchownym, uważa się nieruchomości ziemskie, znajdujące się w posiadaniu proboszczów w granicach do 50 ha lub 100 ha użytków rolnych — w zależności od położenia terytorialnego. Jeśli gospodarstwo rolne proboszcza przekracza te granice obszaru, przejęciu na rzecz Państwa podlega jedynie nadwyżka.

Rada Ministrów może niektóre kategorie nieruchomości ziemskich, podlegających przejęciu, albo też poszczególne obiekty pozostawić w zarządzie i użytkowaniu kościelnych jednostek organizacyjnych i organów, albo też przekazać te nieruchomości w ich zarząd i użytkowanie.

Dochód z nieruchomości ziemskich, przejętych na mocy niniejszej ustawy oraz dotacje państwowe, tworzyć będą fundusz kościelny. Fundusz kościelny świadczyć będzie na utrzymanie i odbudowę kościołów, udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym na koszt funduszu kościelnego w wypadkach uzasadnionych specjalnie, zaopatrzenie emerytalne społecznie zasłużonych duchownych, wykonywanie działalności akcji charyt.-opiekuńczej. Zakres ten może być rozszerzony również na inne potrzeby kościelne i charytatywne.

Organizacje funduszu kościelnego i sposób tworzenia jego organów i trybów wykonywania działalności, określi statut uchwalony przez Radę Ministrów. Statut ten zabezpieczy również przeznaczenie na cele danego związku wyznaniowego dochodów płynących z nieruchomości przejętych od tego związku oraz udział w organach funduszu duchowieństwa i wierzących.

Działanie przeciw postanowieniom niniejszej ustawy lub nawoływanie do takiej działalności podlega karom przewidzianym za takie przestępstwa, skierowane przeciw reformie rolnej.

Z konsekwentnej postawy Rządu Polski Ludowej

popieranej przez rzesze wierzących i patriotyczne duchowieństwo

rodzi się doniosły przełom

w stosunkach między Państwem a Kościołem

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy, która nosi tytuł:

o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki,

o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych,

o utworzeniu funduszu kościelnego.

Jak więc widzimy, projekt ustawy zmierza po pierwsze do uregulowania spraw, oczekujących na załatwienie w logicznej konsekwencji, przeprowadzonej w Polsce w roku 1944 i 1945, reformy rolnej.

Jak wiadomo, dekret PKWN z 6 września 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej postanawiał, że o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do Kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

Polska Ludowa, gdy tylko dźwignęła się spod jarzma okupacji hitlerowskiej, wyzwalana zwycięską ofensywą armii radzieckiej, walką polskiego żołnierza, wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich — jako fundamenty swego wyzwolenia i swojego odrodzenia — postawiła dwie historyczne podstawowe reformy.

I Nacjonalizację przemysłu, likwidującą kolonialny wyzysk polskiego narodu przez zagranicznych kapitalistów i ich rodzimych popleczników i otwierającą perspektywy rozkwitu polskiego narodowego, socjalistycznego przemysłu, a więc perspektywy rozwoju siły i dobrobytu narodu, rozwoju znaczonego takimi zwycięskimi etapami, jak każdy rok 3-letniego planu odbudowy i takimi perspektywami, jak plan 6-letni.

II Reformę rolną, kładącą kres wiekowej krzywdzie chłopa polskiego, usuwającą te feudalno-obszarniczą kulę u nogi, uniemożliwiającą rozwój wsi polskiej, rozwój nowoczesnych form gospodarowania, rozwój dobrobytu naszego narodu.

Jest rzeczą dla każdego jasną, że takie bezzwłoczne przeprowadzenie przez Polskę Ludową u zarania niepodległości dwóch zasadniczych, historycznych reform, było nie tylko spełnieniem dążeń mas robotniczych i chłopskich i ukoronowaniem ich długiej i ofiarnej walki o wyzwolenie społeczne i wypełnieniem testamentu najlepszych synów narodu i najlepszych umysłów — **ale stało się równocześnie podstawą trwałości władzy ludowej w Polsce, podstawą nieodwracalności zwycięstwa mas ludowych,** umożliwiło pełne wykorzystanie tego zwycięstwa dla szybkiej odbudowy zniszczonej Polski — i umożliwia odrabianie w ciągu krótkich lat całych dziesięcioleci zaniedbania i zacofania gospodarczego Polski, umożliwia realizowanie tej wspaniałej, historycznej szansy szybkiego rozwoju narodu poprzez budowę fundamentów socjalizmu.

Takie było i jest

historyczne znaczenie dwóch reform

społecznych: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej.

Otóż przeprowadzona wówczas reforma rolna nie objęła swoim zasięgiem tzw. dóbr martwej ręki. Sprawa ta, jak już mówiłem na wstępie, została w dekrecie PKWN o reformie rolnej odroczona i pozostawiona do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Obszarniczo-feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Także późniejsze wydarzenia na terenie tych obszarniczych majątków, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdzał fakt, że **mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo-feudalną, z anachronizmem historycznym,** na które nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej.

Oto realizując wówczas

z woli polskiego ludu pracującego

historyczne w dziejach naszego narodu reformy i rewolucyjne przeobrażenia, Rząd Polski Ludowej kierował się dążeniem do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla ludzi pracy, dla rozkwitu Polski Ludowej, **trwając równocześnie w poszanowaniu uczuć religijnych wszystkich wiernych i wolności kultu religijnego.**

Mimo więc niewątpliwego charakteru feudalno-obszarniczego dóbr martwej ręki, zostały one z inicjatywy Rządu Ludowego wyłączone z dekretu o reformie rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak i dziś, **dążeniem do regulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach, opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywotnymi interesami Polski Ludowej.**

Wysiłki czynione w tym kierunku przez Rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach Episkopatu. Przeciwnie. Episkopat środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez Rząd Ludowy, obracał na działalność nacechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do Polski Ludowej. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że **dochody z tych dóbr biskupich szły na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku**

na cele wrogiej roboty politycznej,

a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa, pozostawał niezaspokojony.

Dlatego to wówczas wynikiem siły i rozwagi władzy ludowej było pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia Sejmowi Ustawodawczemu.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj posiadamy już dostateczną ilość danych, które pozwalają nam sprawę likwidacji pozostałości obszarniczo-feudalnych uregulować w ten sposób, że przejmując na własność Państwa nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych, **możemy równocześnie poręczyć proboszczom posiadane gospodarstwa rolne do wysokości 50, względnie 100 ha, zależnie od terenu** i w dostosowaniu do granic ustalonych w ustawie o reformie rolnej i że równocześnie ustawa postanawia dla odbudowy kościołów, dla materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, a także dla celów charytatywnych **stworzenie funduszu kościelnego.**

Na ten fundusz kościelny składać się będą dochody z nieruchomości ziemskich, przejętych przez Państwo oraz dotacje państwowe, uchwalone przez Radę Ministrów.

Jak więc widzimy projekt ustaw reguluje:

1 Sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo - feudalnych w dobrach martwej ręki przez przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych, przy czym cały dochód z przejętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez fundusz kościelny wyłącznie na cele kościelne i charytatywne,

2 nie będą przejęte kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów do 50 względnie 100 ha, a odwrotnie — Państwo poręcza tym duchownym te nieruchomości jako podstawę ich zaopatrzenia,

3 wyłącza się od przejęcia miejsca przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, a także budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupiej i arcybiskupiej, chociażby budynki te znajdowały się na nieruchomościach podlegających przejęciu przez Państwo,

4 poszczególne obiekty lub kategorie nieruchomości ziemskich przejęte przez Państwo może Rada Ministrów pozostawić w zarząd i użytkowanie lub przekazać w zarząd i użytkowanie kościelnym instytucjom, zakładom itp.,

5 utworzony zostaje fundusz kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa i wierzących. Powstanie tego funduszu kościelnego pozwoli uregulować wiele nie załatwionych dotąd bolączek i stanowi wyraz stosunku Państwa do Kościoła i jego potrzeb, stosunku do duchowieństwa i jego potrzeb.

Zadaniem tego funduszu będzie świadczyć na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, na objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym w wypadkach uzasadnionych, na specjalne zaopatrzenie emerytalne, społecznie zasłużonych duchownych, na wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej.

Rząd przewiduje, że oprócz dochodów z przejętych przez Państwo nieruchomości ziemskich Rada Ministrów może uchwalać także odpowiednie dotacje państwowe.

Dodać zresztą trzeba, że i teraz jeszcze przed utworzeniem funduszu kościelnego **Rząd z całą życzliwością odnosił się do istotnych potrzeb Kościoła,** a w szczególności do pracy charytatywno-opiekuńczej, co znalazło między innymi wyraz chociażby w pomocy udzielanej „Caritas" i w wyrównywaniu krzywd, wyrządzanych biednym i potrzebującym przez zacietrzewienie niektórych dostojników kościelnych, wstrzymujących na przykład transporty z odzieżą, z lekarstwami i ze środkami żywności, przeznaczone dla najbiedniejszych — tylko dlatego, że,

„Caritas" przestała być pokrywką dla wrogiej politycznej działalności

a stała się — dzięki postawie ogromnej większości duchowieństwa — instytucją naprawdę charytatywną.

Jak z pobieżnego wyliczenia najistotniejszych punktów ustawy wynika, ustawa, którą Rząd przedkłada, w szczególności przez utworzenie funduszu kościelnego reguluje sprawy materialnego zabezpieczenia Kościoła i duchowieństwa i celów charytatywno-opiekuńczych w sposób jak najdalej uwzględniający wszystkie istotne potrzeby Kościoła i duchownych.

Stało się to możliwe i konieczne dzięki temu, że w okresie tych lat odbudowy Polski, które już mamy za sobą coraz wyraźniej okazywało się, **że większość księży w Polsce, idąc za głosem mas, pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym,** czyni to z patriotyzmu i czyni to uznając za słuszną postawę Rządu, który strzeże wolności religii, wolności praktyk religijnych i działalności charytatywnej, a równocześnie stanowczo nie dopuszcza do tego, aby pod pokrywką tej działalności odbywała się wroga Polsce Ludowej robota polityczna, nadużywanie ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej, albo rozdrapywanie mienia publicznego dla korzyści osobistej, tak jak to działo się w „Caritas".

Tak więc z konsekwentnej postawy Rządu, ze zdecydowanej postawy mas ludowych, które nie dopuściły do szerzenia się waśni religijnych, jakie usiłowali niektórzy wzniecać dla celów nie mających nic wspólnego z religią, dla celów dywersji politycznej, z postawy ogromnej większości wierzących, z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach między Państwem a Kościołem, przełom, który tak dobitny wyraz znalazł w obradach ogólnopolskiego zjazdu księży i działaczy zrzeszenia katolickiego „Caritas", przełom, któremu nie zdołały przeszkodzić żadne próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii kościelnej, przełom który **zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem** i który jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej, albo i wcale niemaskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wróży, **że większość Episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.**

Wszelkie

próby wichrzeń antyludowych

i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów spełzły na niczym.

Kierownicze koła Episkopatu mogły się przekonać o bezskuteczności represji, które spotkały się nie tylko z oporem ze strony władz państwowych i mas ludowych, ale także z coraz wyraźniejszą niechęcią i oporem patriotycznego duchowieństwa i szerokich rzesz katolickich.

I dlatego to **Rząd, mając aktywne poparcie rzesz wierzących,** zyskując właściwe zrozumienie dla swojej polityki ze strony całego światłego duchowieństwa, **jest przekonany, że doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i na podstawie całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego.**

Wyrazem tego przekonania jest przedłożona Sejmowi ustawa, która likwidując z jednej strony anachroniczne pozostałości feudalizmu i obszarnictwa w dobrach martwej ręki, równocześnie poręcza proboszczom posiadane gospodarstwa, a **stworzony fundusz kościelny jest wyrazem troski Państwa o istotne potrzeby Kościoła i duchowieństwa.** Sądzimy, że sprzyjać temu będzie dalsza normalizacja stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Liczymy, że coraz większe rzesze patriotycznego duchowieństwa coraz śmielej torować będą drogę do tej normalizacji.

Będzie to normalizacja, oparta o poszanowanie religii i o respektowanie polskiej racji stanu, reprezentowanej przez Rząd Ludowy. Dlatego to ustawa, którą Rząd wnosi Sejmowi do uchwalenia, będzie powitana przez szerokie rzesze, przez masy pracujące, przez rzesze wiernych jako dowód poszanowania religii i jako dowód dalszego wzmacniania się władzy ludowej w Polsce.

Likwidujemy przeżytki feudalizmu

Reforma rolna — jeden z pierwszych kroków władzy ludowej, który milionom polskich chłopów dał ziemię i zlikwidował wiekową nędzę robotnika folwarcznego — nie obejmowała biskupich dóbr martwej ręki. Rząd Polski Ludowej pragnął — i pragnie tego dzisiaj — trwałego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, opartego na pełnym uznaniu przez Kościół zmian ustrojowych, jakie dokonały się i dokonują się w Polsce. Rząd Ludowy zapewniał równocześnie wszystkim obywatelom niczym nie skrępowaną swobodę sumienia, wyznania i kultu, troszczył się o utrzymanie i odbudowę kościołów, wnosił duży wkład materialny do prowadzonej przez Kościół akcji charytatywnej.

Kierownicze koła Episkopatu utrudniały i uniemożliwiały uregulowanie stosunków a środki z dóbr, pozostawionych Episkopatowi przez Rząd Ludowy, obracały na wrogą Polsce Ludowej działalność. Nie licząc się z istotnymi potrzebami niższego duchowieństwa, z istotnymi potrzebami Kościoła, rozpolitykowane kierownicze koła Episkopatu eksploatowały dobra biskupie dla celów i na akcje przez nikogo nie kontrolowane.

Majątki biskupie były widownią nieludzkiego, feudalnego wyzysku robotników folwarcznych, opłacanych głodowo (często wiele miesięcy zalegano im z wypłatą zarobków), gnieżdżących się w czworakach, które urągały najelementarniejszym zasadom higieny.

Zaistniała paradoksalna sytuacja: w Polsce Ludowej, gdzie robotnicy, zarówno fabryczni, jak rolni, korzystają ze wszystkich zdobyczy socjalnych, o jakie w krajach kapitalistycznych krwawo walczy klasa robotnicza, istnieje średniowieczny wyzysk robotnika rolnego w majątkach biskupów-obszarników. Mimo interwencji związków zawodowych a niekiedy i sądu wyzysk robotnika w majątkach biskupich trwa do dziś. Dostojnicy Kościoła, którzy zarządzają tymi majątkami, nie uczynili nic, aby choć trochę polepszyć los swoich robotników i zrywali pertraktacje z przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Takie postępowanie spotkało się z ostrym protestem całego społeczeństwa, mas katolickich oraz przeważającej części kleru. Protest ten znalazł wyraz w licznych wypowiedziach ludzi wierzących i wielu księży-patriotów. Ton tego protestu brzmiał bardzo silnie także na konferencjach w sprawie „Caritas" i na ogólnopolskim zjeździe „Caritas" w Warszawie, kiedy księża-patrioci wołali o położenie kresu feudalizmowi i serwilizmowi.

Rzecz jasna że rząd nie mógł dłużej tolerować tego stanu rzeczy. Tę nienaturalną, sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem sytuację likwiduje teraz zgłoszony na Sejm rządowy projekt ustawy „o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego".

Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania ostatnich przeżytków feudalizmu w Polsce, jakimi są dobra martwej ręki, do zlikwidowania bazy wrogiej działalności politycznej kierowniczych kół Episkopatu, równocześnie ustawa zapewnia Kościołowi materialne podstawy egzystencji i działalności.

Czy projekt ustawy narusza w czymkolwiek interesy Kościoła w Polsce? Nie, wręcz przeciwnie, jest wyrazem głębokiej troski o te interesy. Wyraża się to w wyłączeniu od przejęcia przez Państwo miejsc, przeznaczonych na wykonywanie kultu religijnego jak również budynków mieszkalnych, stanowiących siedzibę klasztorów kurii biskupich i arcybiskupich itp. w pozostawieniu proboszczom ich gospodarstw rolnych (o ile nie przekraczają 50 lub 100 ha w pewnych częściach Polski), które Państwo poręcza tym duchownym, jako podstawę ich zaopatrzenia, oraz w utworzeniu funduszu kościelnego.

Fundusz, na który mają się składać dochody z dóbr biskupich, przejętych przez Państwo, ma na celu utrzymanie i odbudowę kościołów udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej, organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym, specjalne zaopatrzenie środków materialnych na wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej. Należy przy tym zaznaczyć, że Rząd nie zamierza ograniczyć swej pomocy dla Kościoła tylko do funduszu kościelnego, lecz ma zamiar udzielać mu dotacji na prowadzenie działalności charytatywnej.

Wniesiony przez Rząd projekt ustawy jest głęboko demokratyczny. Kładzie duży nacisk na zapewnienie bytu materialnego niższego kleru, z którym bardzo często kierownicze koła Episkopatu obchodziły się po macoszemu. W tym celu pozostawia on gospodarstwa plebańskie, a więcej nawet — gwarantuje proboszczom czerpanie z nich dochodów, stanowiących materialną podstawę ich działalności kapłańskiej.

Obok tego projekt ustawy ma na celu zlikwidowanie feudalnych majątków biskupów-obszarników, majątków sprzecznych z rzeczywistością Polski demokratycznej, majątków, w których miał miejsce nieludzki średniowieczny wyzysk robotnika rolnego.

Wnosząc projekt ustawy premier Cyrankiewicz raz jeszcze stwierdził, że Rząd w dalszym ciągu, mimo wrogiej postawy kierowniczych kół Episkopatu, dąży do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Wypadki, jakie rozegrały się ostatnio, świadczą, że mimo tej postawy Episkopatu uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, jest nie tylko możliwe, ale bliższe realizacji, niż kiedykolwiek.

„...z konsekwentnej postawy Rządu — powiedział premier Cyrankiewicz — ze zdecydowanej postawy mas ludowych.... z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach między Kościołem a Państwem... przełom, który zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej albo i wcale nie maskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom który wróży, że większość Episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym."

(sdl)

ALICJA MUSIAŁOWA
zast. kier. Wydz. Kobiecego KC PZPR

O pełne wyzwolenie kobiety polskiej

Kobiety polskie obchodzą w tym roku swój międzynarodowy dzień w warunkach przełomowych dla rozwoju naszego kraju. Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce w ramach planu 6-letniego oznacza nie tylko ogromny rozwój sił wytwórczych, wzrost dobrobytu i kultury ludzi pracy w naszym kraju, ale i włączenie do czynnego udziału w życiu społecznym i politycznym, do zadań bezpośredniego rządzenia państwem — najszerszych mas, w tym również milionów kobiet.

Pełna aktywizacji kobiet w przebudowie naszego ustroju w życiu gospodarczym, społecznym, politycznym i kulturalnym, pełne ich włączenie do walki o socjalizm — staje się dziś u nas zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Docenia to całkowicie kierownicza siła naszego kraju — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wyrazem tego jest ostatnia uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego Partii.

Uchwała Biura Politycznego podkreśla, że okres istnienia władzy ludowej w Polsce przyniósł niewątpliwe przeobrażenia w sytuacji kobiet. Zniesione zostało prawne upośledzenie kobiet. Uzyskały one pełnię praw politycznych i obywatelskich i równe prawa w rodzinie.

Realizuje się zasada równej płacy za równą pracę, co jest niezbędnym warunkiem zrównania ekonomicznego. Przed kobietami otworzone zostały szerokie możliwości szkolenia zawodowego, wstępu do szkół i uczelni wszelkiego typu. Rozwijająca się sieć urządzeń socjalnych jak: żłóbki, przedszkola, stacje opieki, jak również ustawodawstwo socjalne, zapewniające kobietom 12-tygodniowy płatny urlop macierzyński oraz zasiłki dla dzieci, coraz bardziej ułatwiają kobietom pracującym wypełnianie ich rodzinnych obowiązków. Toteż, jak stwierdza uchwała Biura Politycznego, coraz większy jest udział kobiet w produkcji przemysłowej i rolnej, coraz więcej mamy kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach.

W podstawowych dla naszego przemysłu gałęziach produkcji: hutnictwie, górnictwie, metalurgii, włókiennictwie, konfekcji wzrosła trzykrotnie w stosunku do stanu przedwojennego liczba zatrudnionych kobiet, osiągając cyfrę 350 000.

Coraz więcej kobiet pracuje w nowych zawodach, coraz więcej mamy kobiet tokarzy, elektromonterów, tramwajarzy, traktorzystów itp. Charakterystyczny jest spadek liczby kobiet, zatrudnionych jako pomocnice domowe. Podczas gdy przed wojną liczba ta wynosiła 45 procent ogółu zawodowo zatrudnionych kobiet, obecnie stanowi ona zaledwie 5 proc.

Coraz aktywniejszy udział kobiet w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i wspaniałe osiągnięcia produkcyjne kilkunastu tysięcy przodownic pracy są żywym przykładem dla setek i tysięcy innych kobiet.

Wysuwane na kierownicze stanowiska w przemyśle, administracji, spółdzielczości czy samorządzie, kobiety swoją pracą najskuteczniej niweczą przesądy o swej rzekomej niższości zawodowej.

Ale — jak stwierdza Biuro Polityczne KC PZPR — te przełomowe dla sprawy pełnego wyzwolenia kobiet w Polsce zdobycze, nie powinny nam przesłaniać ogromu zadań, które stawia przed ruchem kobiecym plan 6-letni. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR czytamy: „Plan 6-letni otwiera wielkie możliwości urzeczywistnienia koniecznych warunków pełnego wyzwolenia kobiety w Polsce".

Rozwój naszej produkcji przemysłowej i rolnej stwarza poważne zapotrzebowanie na nowe kadry wyszkolonych robotników, stwarza możliwości zatrudnienia nowych setek tysięcy mężczyzn i kobiet. Rozwój naszego szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego pozwoli dziewczętom na zdobycie pełnych kwalifikacji w obranym przez siebie zawodzie.

Socjalistyczna przebudowa wsi zapewni rzeczywiste równouprawnienie społecznie pracującej chłopce. Otrzyma ona własną pracą zarobione pieniądze, które zapewnią jej niezależność ekonomiczną, będzie miała płatny urlop połogowy, zapewnioną troskę o podnoszenie jej poziomu kulturalnego.

Jasne perspektywy, które dla kobiet niesie budownictwo socjalizmu, nie mogą być zrealizowane bez czynnego współdziałania kobiet. Ruch kobiecy winien stać się prawdziwym motorem, poruszającym masy kobiece miast i wsi i włączającym je do tych zadań, które stoją przed całym narodem polskim. Powszechna masowa organizacja — Liga Kobiet winna odegrać rolę wychowawczą wśród najszerszych rzesz kobiet.

Gromadząc się na uroczystościach i obchodach w dniu 8 marca, przesyłając w tym dniu najserdeczniejsze pozdrowienia siostrzane kobietom radzieckim i wszystkim postępowym kobietom świata — kobiety polskie z dumą i radością witają uchwałę Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która podkreślając ich rolę współgospodarzy kraju, stawia przed nimi wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju zdolności twórczych. Kobiety polskie wiedzą i rozumieją, że — jak powiedział Lenin — „proletariat nie może osiągnąć pełnej wolności, nie zdobywając wolności dla kobiet".

Wanda Gościmińska

Budowniczy Polski Ludowej

...To były okropne lata, w domu panoszyła się nędza, a pracy nie mogłam dostać.

Wanda Gościmińska, Budowniczy Polski Ludowej wspomina rok 1930, kiedy po raz pierwszy otworzyły się przed nią wrota fabryki w Rudzie Pabianickiej i nadzieja zarobku. Złudna nadzieja... pracowała tam rok, nie otrzymując wynagrodzenia. Właściciel fabryki uważał, że siły pomocnicze nie mają prawa do zapłaty. W domu panoszyła się nędza, a w fabryce panoszył się wyzysk.

Rok 1936. W fabryce wybuchł strajk. Jednym z organizatorów strajku była Wanda Gościmińska.

Okupacja zastała Wandę Gościmińską przy krosnach. Zdolna, wyszkolona tkaczka zaczęła walczyć z hitlerowcami, organizując akcję sabotażową. Niemcy wywieźli ją do więzienia w Kaliszu.

Po wojnie zaczęło się nowe życie. Wanda Gościmińska pierwsza przystąpiła do pracy, pierwsza zrozumiała, o co chodzi. Wyrazem tego zrozumienia była jej twórcza inicjatywa, przejawiająca się w zainicjowaniu pracy wielowarsztatowej, przystąpieniu do współzawodnictwa, stworzeniu zespołów...

Nazwisko Gościmińskiej było zawsze na pierwszym miejscu wszystkich tabeli wyników pracy.

W 1948 roku udekorowana została brązowym Krzyżem Zasługi, a w rok później — orderem „Sztandaru Pracy". Obecnie Wanda Gościmińska jest przewodniczącą Rady Zakładowej w PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Mówiąc o Międzynarodowym Dniu Kobiet, Gościmińska podkreśla, że dopiero Polska Ludowa przyniosła kobiecie pełne wyzwolenie i postawiła ją na równi z mężczyzną.

„Kobieta w Polsce Ludowej — mówi Gościmińska — niejednokrotnie sama sobie nie wierzy, że ona ma prawo decydować o losie państwa, że ma prawo decydować o pokoju, o podnoszeniu stopy życiowej całego narodu i przyszłości pokolenia, które wydała na świat. A jest to prawda oczywista..."

Dziś kobieta - minister, prezydent miasta, dyrektor fabryki, przodownik pracy —wywiązuje się z nałożonych obowiązków nie gorzej, niż mężczyzna, śmiało i zdecydowanie podąża w marszu do lepszej przyszłości, do socjalizmu.

Kobieta w Związku Radzieckim

Artykuł 122 Konstytucji ZSRR mówi: „Kobieta w Związku Socjalistycznych Republik Rad otrzymuje równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego, społeczno-politycznego.

I z praw tych kobieta radziecka istotnie korzysta w całej pełni. W czasie ostatniej wojny kobiety radzieckie udowodniły, że zasługują całkowicie na zaufanie, jakim obdarzyła je Partia i Rząd Radziecki. W szeregach Armii Czerwonej i w oddziałach partyzanckich kobiety wykazały wytrzymałość, odwagę i bohaterstwo.

Po wojnie kobiety radzieckie stanęły ramię przy ramieniu z mężczyznami nad odbudową zniszczeń powojennych i dalszą budową socjalistycznej ojczyzny. Miliony robotnic pracują w zakładach przemysłowych, na kolejach, w kołchozach, i nieustannie udoskonalając swój zawód pomyślnie opanowują skomplikowane specjalności. Dziesiątki tysięcy kobiet kieruje brygadami fabrycznymi. Wiele kobiet stoi na czele fabryk i zakładów przemysłowych. W samym przemyśle zatrudnionych jest ponad 300 tys. kobiet inżynierów i techników.

Ogromną rolę odgrywa kobieta radziecka w rolnictwie. Przeszło 350 tys. kieruje brygadami i punktami hodowlanymi. 254 tys. kobiet stoi na czele brygad traktorowych. Dziesiątki tysięcy kobiet pracuje naukowo. Blisko 250 kobiet otrzymało premie stalinowskie. Twórcza praca kobiet zaznaczyła się szczególnie na polu szkolnictwa, gdzie pracuje przeszło 800 tys. kobiet nauczycielek, w tym kilkadziesiąt tysięcy zajmuje stanowiska dyrektorek i inspektorek szkół.

Kobieta radziecka bierze czynny udział w kierownictwie państwem. Do Rady Najwyższej ZSRR — naczelnego organu władzy państwowej, wybrano 277 kobiet, co stanowi 20,7% ogółu posłów. W skład Rad Najwyższych Republik Związkowych wchodzi 1235 kobiet tj. 26,5%. W skład Rad Najwyższych autonomicznych republik weszły 503 kobiety (29%) i przeszło 500 tys. kobiet wybrano do rad miejscowych. W ZSRR zajmowanie przez kobiety wysokich stanowisk państwowych uważane jest za naturalne zjawisko.

Może w żadnym kraju kobieta - matka nie cieszy się takim poważaniem i opieką, jak w Związku Radzieckim. Około 300 tys. matek nagrodzonych zostało orderami „Macierzyńska sława" i medalami „Macierzyństwo". Pięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt otrzymało zaszczytną godność „Matek - bohaterek". Rząd wydaje ogromne sumy na pomoc wielodzietnym matkom i matkom samotnym.

Partia Lenina - Stalina w ciągu istnienia Państwa Radzieckiego wychowała miliony kobiet nowego typu, kobiet o szerokim politycznym widnokręgu, o wysokim poziomie kulturalnym, aktywnych budowniczych ustroju socjalistycznego i płomiennych radzieckich patriotek.

Kobieta radziecka stanowi dla kobiet świata wzór świadomej bojowniczki o pokój i postęp. (hb)

Pracą utrwalają pokój

Jedna z brygad pakowaczek w poznańskiej Wytwórni PMT podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne z okazji Dnia Kobiet. Przodownica pracy w pakowni — WŁADYSŁAWA WOJT, zadokumentuje swój udział w walce o pokój dodatkowym spakowaniem 4000 papierosów dziennie w czasie od 1 do 8 bm.

Przy tym samym stole pracuje druga członkini brygady Władysławy Wojt — STANISŁAWA WALKOWIAK. Mimo, że fotoreporter prosi o chwilę spokoju, ręce nie ustają w pracy Zapakować dziennie 55 tysięcy papierosów to nie bagatela. A czas biegnie.

Również 55 tys. sztuk „Mocnych", a więc o 5 tys. ponad dotychczasową normę, pakuje CECYLIA ANDRZEJEWSKA która pragnie nadprodukcją dać odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym

ŁUCJA GRAJEWSKA dotrzymuje kroku swoim koleżankom. I ona pakuje dziennie dodatkowo 5 tys. sztuk papierosów

(Fot.) (4) „Głos Wlkp." — E. Kitzmann

Kobiety w krajach demokracji ludowej

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych kobiety wciąż jeszcze walczą o prawo wyborcze, równą płacę za równą pracę, opiekę nad dzieckiem i inne podstawowe prawa, kraje demokracji ludowej już 5 lat temu zrównały kobietę w prawach z mężczyzną i podniosły ją do godności prawdziwego człowieka.

Weźmy na przykład Rumunię. Przed wojną, najbardziej „wybitną" przedstawicielką kobiet rumuńskich była pani Magda Lupescu, rudowłosa kochanka króla Karola. Gzety pisały o niej długie artykuły, szczegółowo omawiając kolor jej nowej sukni, rasę nowego psa lub spis potraw, jakie spożyła na śniadanie. Żadna natomiast gazeta ani razu nie wspomniała o tym, że 90 proc. kobiet na wsi to analfabetki. Nie interesowano się również zgoła tym, że prawo wyborcze przysługuje tylko mężczyznom.

Po wojnie, kiedy w Rumunii zatriumfował socjalizm i przepędzona została niesławnej pamięci dynastia Hohenzollernów, ze swobód demokratycznych mogły korzystać również i kobiety. W wyborach wzięło udział około 3.800 tysięcy kobiet, 20 zaś wybrano do parlamentu. 2 kobiety zajmują wysokie stanowiska w rządzie. Do komitetów związkowych wybrano 5.433 kobiety. Wśród robotników coraz wspanialej rozwijającego się przemysłu włókienniczego pracuje 90 procent kobiet. Wiele przodownic pracy otrzymało stanowiska dyrektorów fabryk.

Przechadzając się główną ulicą Bukaresztu — Callea Victoria — o godz. 5 po południu, nie spotka się już rozprózniaczonych damulek z pieskami na smyczy, których dawniej było tam pełno. Obecnie widzi się na tej ulicy wesołe, roześmiane, dobrze ubrane robotnice i urzędniczki. Przed wojną mogły się one tylko przemykać pod ścianami domów, obrzucane pogardliwym wejrzeniem przez spacerujące piękne damy. Teraz śmiało i pewnie kroczą po ulicach swego miasta, którego są współgospodarzami.

*

Również w Bułgarii kobieta uzyskała całkowite równouprawnienie. Za czasów panowania carów znikomy procent kobiet uczęszczał na wyższe uczelnie. Dziewczęta zatrudnione w wytwórniach sławnego bułgarskiego olejku różanego, pracowały od świtu do nocy i nikt nie zatroszczył się o ich warunki pracy. Obecnie los kobiety bułgarskiej zmienił się radykalnie. Wielka ilość kobiet brała udział w wyborach i wszystkie głosowały na front ojczyźniany, wiedząc dobrze, że tylko on może zapewnić im wolność od wyzysku i ciemnoty, zrównanie w prawach i awans społeczny. Ludowy związek kobiet przejawia ożywioną działalność organizując przedszkola i żłobki dla dzieci, zakładając szpitale i izby porodowe na wsiach, werbując społeczeństwo do walki z analfabetyzmem. Dla kobiet wiejskich wyjście za mąż za bogatego chłopa przestało być jedyną perspektywą na przyszłość. Dostępne są dla nich wszelkie wyższe uczelnie i kursy, mają możność pracy w takim zawodzie, jaki im najlepiej odpowiada. Wiele kobiet czynnie współpracuje przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Powiększa się liczba kobiet, obsługujących traktory i ośrodki maszynowe.

Kobiety bułgarskie mają obecnie wiele pracy, lecz jest to praca radosna, twórcza, pełna zapału. Nie ogłupiająca i poniżająca jak dawniej. Pracując z entuzjazmem i radością przy budowie socjalizmu, wyzwolone Bułgarki nie zapomnają jednak o tych bezimiennych bohaterkach, które zginęły w starciach z faszystowską policją, w powstaniu w 1923 r. Z wielką czcią wspomnają również matkę Georgi Dymitrowa, która przez długie lata panowania faszyzmu w Bułgarii zagrzewała społeczeństwo do walki i podtrzymywała w nim nadzieję na lepszą przyszłość. Pamięć tych kobiet pozostanie wiecznie żywa w sercach Bułgarów i Bułgarek.

*

Poważny wkład do budowy socjalizmu w krajach demokracji ludowej wniosły kobiety węgierskie. Dzięki ofiarnej pracy kobiet w szeregach milicji, zmniejszyła się znacznie przestępczość wśród dzieci, która dawniej była bardzo duża. Kobiety milicjantki troskliwie opiekują się dziećmi ulicy, badają ich warunki domowe, organizują dla nich kursy i świetlice. Instruktorki związku kobiet z poświęceniem pracują nad uświadomieniem kobiet wiejskich, przebywają nieraz setki kilometrów, aby dotrzeć do najbardziej odległych wsi i organizować tam poradnie, żłóbki dla dzieci, wygłaszać pogadanki z zakresu higieny i wiedzy ogólnej, udzielać rad, dotyczących gospodarstwa domowego, hodowli itp. Wielką rolę odgrywają kobiety w kampanii czujności, tak koniecznej po ostatnich procesach Rajka i szpiegów amerykańskich. Akcja uświadomionych kobiet w niemałym stopniu przyczynia się do unieszkodliwienia wrogich elementów.

*

Warto wspomnieć również o kobietach albańskich, których położenie przed wojną było rozpaczliwe. Maltretowane i poniewierane przez swych wszechwładnych panów — ojców, mężów i braci — nie tylko nie mogły brać udziału w życiu społeczeństwa, ale i u siebie w domu nie miały żadnego głosu. Na wsiach królował niepodzielnie zabobon i przesąd, oświata była absolutnie niedostępna dla kobiet. Śmiertelność wśród dzieci szerzyła się w sposób zastraszający. Jednym z największych osiągnięć rządu albańskiego było uwolnienie kobiet od jarzma przesądów, zlikwidowanie analfabetyzmu, zorganizowanie szerokiej sieci opieki nad dzieckiem, co znacznie zmniejszyło śmiertelność niemowląt. Obecnie kobieta albańska nie jest już zwierzęciem pociągowym, lecz świadomym, pełnoprawnym obywatelem.

Tak oto przedstawia się sytuacja kobiet w krajach demokracji ludowej. Uczestnicząc w budowie socjalizmu i tworząc nowe życie, kobiety tych krajów wzorują się na swych siostrach ze Związku Radzieckiego, które pierwsze rzuciły hasło wyzwolenia kobiety.

Podnosząc zamożność i kulturę ludności

budujemy najtrwalsze mury obrony naszego Państwa

Sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu na plenum Sejmu

WARSZAWA (PAP). Rozpoczynając sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950 — poseł Rataj podkreśla, że stosunek sum budżetowych przeznaczonych na poszczególne cele, wyraża w dużej mierze treść ustrojową organizmu państwowego. Głębokie przeobrażenia społeczno-gospodarcze wiążą się z przeobrażeniami w dziedzinie finansów, a więc budżetu.

W obliczu wielkich zadań, stojących przed gospodarką uspołecznioną, ogromną wagę posiada skupienie finansów w jednym ośrodku, tj. jedność budżetu wynikającą z jedności narodowego planu gospodarczego. Budżet na rok 1950 zawiera poważne zmiany idące w kierunku rozszerzenia jego zasięgu. Rozszerzenie zakresu budżetu obejmuje:

1. budżet ubezpieczeń,
2. budżet samorządu,
3. spłatę przedsiębiorstw państwowych, działających na zasadzie rozrachunku gospodarczego oraz dołączony jako załącznik plan sfinansowania inwestycji.

Przechodząc do omówienia preliminarza budżetowego na rok 1950, poseł — sprawozdawca przypomina, że zamyka się on sumą 843 miliardów złotych, co oznacza wzrost o ⅓ w stosunku do budżetu zeszłorocznego. W szczególności na wzrost wydatków wpływają następujące zjawiska:

1 w dziedzinie gospodarczej — rozwój nowych ministerstw gospodarczych, nowość ustrojowa na odcinku rolnictwa w postaci spółdzielczości produkcyjnej, przyjęcie do budżetu instytutów z dziedziny nauk technicznych oraz rozszerzenie komórek planowania,

2 w dziedzinie oświatowo-kulturalnej znaczne rozszerzenie pomocy dla uczącej się młodzieży, powiększenie liczby nauczycieli, poważny rozwój szkolnictwa zawodowego i wzmożenie walki z analfabetyzmem,

3 w dziedzinie socjalnej — zwiększenie środków na opiekę nad dzieckiem, na walkę z chorobami, na szkolenie zawodowe w zakresie służby zdrowia i inne.

Jeżeli do sumy wydatków budżetowych dodamy budżety samorządu i ubezpieczeń oraz wydatki na inwestycje ze środków własnych inwestorów (pozabudżetowe) — to łączna suma wydatków w roku 1950 wyniesie 1.256,8 miliarda złotych. Z sumy tej na rozwój gospodarki narodowej przypada 43,5 proc., na oświatę, naukę, potrzeby kulturalne, zdrowie i opiekę społeczną — 32,6 proc., na obronę i bezpieczeństwo — 10,2 proc., na wydatki administracyjne tylko 8 proc., na pozostałe wydatki — 5,7 proc.

Podczas gdy w Polsce przedwrześniowej wydatki budżetowe kierowane były w ogromnej większości na administrację, wojsko, policję itp. — to obecnie w Państwie Ludowym budżet finansuje przede wszystkim rozwój gospodarki narodowej i spożycia zbiorowego.

Budżet posiada klasowe oblicze i wspiera wysiłki świata pracy miast i wsi. Państwo Ludowe dokonuje przy pomocy budżetu podziału dochodu społecznego na korzyść mas pracujących. Obok stałej rozbudowy naszej mocy gospodarczej Państwo Ludowe przywiązuje wielką wagę do podniesienia dobrobytu i kultury człowieka pracy.

Przechodząc do szczegółowego omówienia głównych pozycji budżetu mówca zwraca uwagę, że podczas gdy 90 proc. budżetu przeznaczone jest na potrzeby rozwojowe gospodarki, kultury, oświaty i opieki nad człowiekiem — zaledwie ok. 10 proc. przeznacza się na cele obrony narodowej. Wzmagając naszą moc gospodarczą, podnosząc zamożność i kulturę ludności — budujemy najtrwalsze mury obrony naszego Państwa.

Mówiąc z kolei o budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poseł, — sprawozdawca podkreśla, że nasza polityka zagraniczna jest skutecznym narzędziem walki o trwały pokój i pomnaża jednocześnie nasz dorobek w zakresie współpracy z narodami miłującymi pokój. Czynnikiem fundamentalnym dla tej polityki jest przyjaźń i coraz ściślejsza współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Mówca przypomina następnie, że w ostatnich czasach nastąpiło z winy rządu francuskiego, zaognienie stosunków polsko-francuskich, spowodowane nieludzkimi prześladowaniami we Francji polskiej emigracji. Obciąża to rząd francuski a nie naród francuski, związany z narodem polskim przyjaźnią i dążeniami pokojowymi. Dając wyraz głębokiej trosce o ochronę praw i interesów obywateli polskich za granicą, komisje poselskie uchwaliły zwiększenie o 50 milionów złotych funduszów na cele opieki społecznej nad ludnością polską we Francji.

Mówca podkreśla następnie, że w ciągu 4 lat ubiegłych produkcja przemysłowa wzrastała przeciętnie o ponad 30 proc. rocznie, dzięki czemu przemysł nasz produkuje obecnie, w przeliczeniu na głowę ludności, 2 i pół raza więcej, niż przed wojną. Jest to dynamika rozwojowa nie spotykana poza Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Omawiając zadania instytutów naukowo-badawczych, których wydatki wchodzą obecnie do budżetu — poseł Rataj podkreśla ogromne znaczenie nauki i techniki jako narzędzi postępu.

Obecnie dysponujemy już 50 placówkami naukowo-badawczymi, w których pracuje około 5 tysięcy osób. Wydatki na badania i prace naukowe wzrosły aż o 160 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił poseł Rataj omówieniu wspaniałego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Komisja planu gospodarczego i budżetu, podkreślając doniosłość współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, uchwaliła przyznanie Naczelnej Organizacji Technicznej subwencji w wysokości ponad pół miliarda złotych, m. in. na kursy dla robotników-przodowników, na politechnikach wieczorowych.

Wydatki budżetowe na rolnictwo wzrastają w roku 1950 do kwoty 15,5 miliarda złotych i wynoszą o 25 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Rolnictwo wymaga szczególnej opieki w kierunku unowocześnienia, zarówno organizacji, jak i techniki produkcji. We wzroście wydatków na rolnictwo znajduje również wyraz polityka rządu popierania powstających spółdzielni produkcyjnych, jako nowoczesnej, uspołecznionej formy gospodarowania, jak również — polityka podniesienia produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich.

Ważną sprawą jest powiązanie z uspołecznionym aparatem handlowym lokalnej wytwórczości, a mianowicie spółdzielczości pracy i drobnego przemysłu miejscowego. Zagadnienie to znajdzie niewątpliwie rozwiązanie w związku z utworzeniem Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości.

W dziedzinie komunikacji potrafiliśmy, dzięki uporczywemu wysiłkowi, przekroczyć poziom przedwojenny już na początku 3-letniego planu, a w roku ub. transport towarów wzrósł o ¾, zaś przewozy osób prawie dwukrotnie w stosunku do lat przedwojennych.

Wydatki na oświatę i kulturę wzrosną o 32,3 miliarda złotych. Stanowią one największą pozycję, bo 23,6 procent budżetu.

Liczba szkół wyższych wzrosła dwukrotnie, zaś ilość studentów przeszło dwa i pół raza w porównaniu z rokiem 1938. W roku bież. liczba nauczycieli w samym tylko szkolnictwie powszechnym wzrośnie prawie o 8 tysięcy. Wydatki na pomoce naukowe zwiększą się ponad pięciokrotnie, a pomoc dla młodzieży w postaci burs, stypendiów i wyżywienia — 27-krotnie, do sumy 15 miliardów złotych. Przedszkola obejmą ponad 260 tysięcy dzieci. Dwukrotnie wzrastają wydatki na zwalczanie analfabetyzmu.

Potrzeba wzmożonego szkolenia kadr, w związku z rozwijającym się uprzemysłowieniem kraju, znalazła wyraz w powołaniu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Łącznie w roku 1949 wzięło udział w szkoleniu zawodowym ponad 600 tysięcy osób.

Wydatki na cele socjalne, tj. na ochronę zdrowia i opiekę społeczną, wzrastają w bież. roku bardzo poważnie, bo na opiekę społeczną — o 11 proc., a na zdrowie — o 30,5 proc.

Analizując następnie projekt ustawy skarbowej na rok 1950 poseł — sprawozdawca podkreśla, że zawiera **ona zapowiedź bezpośredniego objęcia budżetem działalności finansowej przedsiębiorstw uspołecznionych. Nowością jest również uprawnienie Ministra Skarbu do zmniejszenia wydatków, przewidzianych w budżecie o 18 miliardów złotych, w drodze realizacji planowego systemu oszczędzania.**

Kończąc sprawozdanie, pos. Rataj wskazuje, że **budżet tegoroczny jest dobrą i pewną dźwignią wysiłków produkcyjnych szerokich mas pracujących naszego Państwa Ludowego, zmierzającego do socjalizmu. W swych potężnych cyfrach budżet nie tylko odbija pracę milionów ludzi, ale pogłębia i przyspiesza wypracowanie dalszego postępu.** Poseł — sprawozdawca wnosi w imieniu komisji o uchwalenie projektu ustawy skarbowej, preliminarza budżetowego i rezolucji komisji.

Naród polski uczci pamięć bojownika

o wyzwolenie społeczne i narodowe mas pracujących Polski

Przed 25 rocznicą zgonu Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA. 22 marca mija 25 rocznica zgonu Juliana Marchlewskiego, wielkiego rewolucjonisty i znakomitego Polaka, jednego z najwybitniejszych organizatorów rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, niezłomnego szermierza wolności, który całe swe życie poświęcił walce o wyzwolenie społeczne i narodowe mas pracujących Polski.

Julian Marchlewski był członkiem wielkiego proletariatu, współzałożycielem Związku Robotników Polskich jednym z twórców i czołowych przywódców SDKP i L i KPP.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego są nierozerwalnie związane z dziejami polskiego ruchu robotniczego i walk narodu polskiego o wolność. Gorące umiłowanie Ojczyzny łączył Marchlewski z rewolucyjnym internacjonalizmem. Głosił, że „tylko ten służyć może interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu", a przede wszystkim kto urzeczywistnia jedność czynu i walki polskich mas pracujących z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim. Marchlewski, patriota i rewolucjonista brał żywy udział w międzynarodowym ruchu robotniczym. Z całym entuzjazmem uczestniczył w walce rosyjskiej klasy robotniczej pod wodzą Lenina i Stalina o rozgromienie caratu i utrwalenie władzy radzieckiej. Był płomiennym bojownikiem prawdy, że umocnienie pierwszego na świecie państwa proletariackiego niesie wolność narodowi polskiemu i ludom świata. Całym swym wspaniałym życiem wcielał w czyn hasło polskiej rewolucyjnej demokracji „za wolność waszą i naszą".

W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego masy pracujące naszego kraju złożą hołd nieugiętemu bojownikowi o wolność i socjalizm.

Dla organizacji obchodu rocznicy zgonu J. Marchlewskiego został powołany komitet, w skład którego wchodzą członkowie KC PZPR: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Chełchowski, Józef Cyrankiewicz, Tadeusz Daniszewski, Ostap Dłuski, Franciszek Fiedler, Franciszek Jóźwiak, Leon Kasman, Władysław Matwin, Stefan Matuszewski, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zygmunt Modzelewski, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz, Adam Rapacki, Konstanty Rokossowski, Henryk Świątkowski, Władysław Wolski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, ponadto Bronisława Marchlewska, Zofia Marchlewska oraz przodownicy pracy, Budowniczowie Polski Ludowej: Franciszek Apryas, Wanda Gościmińska, Michał Krajewski i działacze polityczni i społeczni: Jan Dembowski, Teodor Marchlewski, Natalia Gąsiorowska.

Uroczystości rocznicowe odbędą się w drugiej połowie marca. Dnia 22 marca specjalna delegacja przywiezie urnę z prochami Juliana Marchlewskiego z Berlina do Warszawy.

Troskliwa opieka lekarska nad pracownikami spółdzielni produkcyjnych i P. G. R.

WARSZAWA (PAP). Minister zdrowia, dr T. Michejda, specjalnym okólnikiem, skierowanym do odpowiednich instancji terenowych oraz zakładów społecznej służby zdrowia, zalecił, aby członkowie spółdzielni rolniczo-produkcyjnych i pracownicy PGR, jako część ludności wiejskiej, przyczyniająca się w sposób najbardziej wydatny do budowy socjalizmu, byli otoczeni specjalnie troskliwą opieką lekarską.

Sabotaż traktatu pokojowego z Austrią

Fakt, że Amerykanie, a za nimi ich zachodni satelici, nie życzą sobie zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, znajduje potwierdzenie w coraz to nowych zjawiskach.

Jeszcze w lutym 1949 roku dziennik „New York Herald Tribune" pisał: „Jeżeli opuścilibyśmy Austrię, oznaczałoby to dla nas Amerykanów poważny cios strategiczny". Jeszcze dalej posunął się członek amerykańskiego senatu p. Elmer Thomas, który 10 grudnia 1949 roku po powrocie z oficjalnej podróży inspekcyjnej przez zachodnie Niemcy i Austrię oświadczył prosto z mostu, że „wycofanie wojsk amerykańskich z Austrii jest niemożliwe i że armia amerykańska musi pozostać w Wiedniu za wszelką cenę".

Można by bez końca cytować podobne oświadczenia prasy i polityków zachodnich.

Jest rzeczą jasną, że Amerykanie nie chcą dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, gdyż oznaczałoby to wycofanie wojsk okupacyjnych z kraju. A to jest dla nich mocno niewygodne. Jak widać z cytowanego wyżej artykułu, „New York Herald Tribune" oraz z faktów takich, jak np. wizyta szefów sztabu armii amerykańskiej w Wiedniu, w lecie ubiegłego roku, Austria odgrywa ważną rolę w planach podżegaczy wojennych. Militaryzacja zachodnich prowincji Austrii postępuje naprzód pełną parą.

Rząd austriacki ma nie tylko powody wewnętrzno-polityczne, by nie dopuścić do zawarcia traktatu. Decydującą rolę w sabotażu traktatu pokojowego ze strony rządu austriackiego grają względy natury zagraniczno-politycznej. Rząd austriacki spełnia po prostu postulaty Amerykanów.

Dla obserwatora politycznego jest jasne, że austriacki traktat pokojowy mógł dojść do skutku jeszcze w roku 1947. Traktat został wówczas storpedowany, zaś na wiecu partii ludowej — partii kanclerza i ministra spraw zagranicznych — oświadczono w dniu 1 czerwca 1947 roku: „Nasz minister spraw zagranicznych Gruber przeszkodził w Moskwie traktatowi pokojowemu i należy mu być za to wdzięcznym".

Austriacki minister spraw zagranicznych stwierdził wówczas: „Zawarcie traktatu pokojowego wchodzi w rachubę dopiero wtedy, gdy w Europie nastąpi przesunięcie sił na korzyść mocarstw zachodnich".

Należy stwierdzić wyraźnie, że austriacka reakcja nie zawahała się zdradzić oczywistych interesów kraju i narodu austriackiego dla interesów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Dlatego słusznie na ostatnim posiedzeniu parlamentu jeden z posłów komunistycznych zapytał posłów prawicowo-socjalistycznych, czy są oni za użyciem socjalistycznych robotników austriackich na mięso armatnie dla amerykańskiego imperializmu.

Ostatnie wydarzenia jakie zaszły w sprawie austriackiego traktatu pokojowego, otworzyły szeroko oczy masom pracującym Austrii, które zdają sobie dobrze sprawę z tego, że mocarstwa zachodnie i ich austriaccy pomocnicy, usiłują dla celów strategicznych przeszkodzić zawarciu traktatu pokojowego. Masy pracujące Austrii wiedzą, również o tym, że Związek Radziecki i siły demokratyczne w Austrii pod przewodnictwem Bloku Lewicy walczą o zawarcie tego traktatu w celu umocnienia pokoju światowego.

Wielkie zwycięstwo górników amerykańskich

NOWY JORK (PAP). Zakończył się strajk 370 tysięcy górników amerykańskich. Pomiędzy właścicielami kopalń a Związkiem Zawodowym Górników podpisany został nowy układ zbiorowy, zaakceptowany przez komitet polityczny związku zawodowego, składający się z 200 osób.

Nowy układ przewiduje podwyżkę płacy dziennej o 70 centów oraz podwyżkę kwot, wnoszonych przez właścicieli kopalń na rzecz funduszu emerytalnego.

W ten sposób górnicy odnieśli wielkie zwycięstwo po 8-miesięcznej walce, w toku której właściciele kopalń uporczywie odmawiali pertraktacji, licząc na to, że ustawa Tafta—Hartley'a oraz ingerencja organów sądowych pomoże im w złamaniu solidarności robotniczej i w zmuszeniu górników do powrotu do pracy.

Wszelkie kwoty, zaległe z tytułu funduszu emerytalnego od chwili wygaśnięcia mocy obowiązującej poprzedniego układu zbiorowego, muszą być wniesione przez właścicieli kopalń do 15 marca br.

Według danych związku górników, zaległości z tego tytułu, jeśli chodzi o właścicieli kopalń w stanach południowych, — wynoszą od czerwca ub. **roku około 5 milionów dolarów.**

„Kultura" żołnierzy amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — Agencja United Press podała cyfry, ogłoszone w sprawozdaniu ministerstwa obrony Stanów Zjednoczonych o działalności sądów wojennych. Cyfry te świadczą o tym, że morderstwa, gwałty, dokonywane na ludności cywilnej są zjawiskiem normalnym wśród żołnierzy amerykańskich.

Według cyfr, podanych przez ministerstwo obrony — w czasie drugiej wojny światowej oddano pod sądy wojenne 157 tysięcy żołnierzy i oficerów, oskarżonych o morderstwa, gwałty, dezercję itd.

Spośród 763 żołnierzy i oficerów skazanych za wyżej wymienione przestępstwa na karę śmierci, 618 ułaskawiono. Większość oskarżonych morderców i dezerterów — jak stwierdza agencja — United Press — przebywa już na wolności.

Więzienia przepełnione Terror w Indiach trwa

BOMBAJ (Telepress). Ustawa, dająca rządowi Indii szerokie pełnomocnictwa, jeśli chodzi o aresztowanie i zatrzymywanie w więzieniu przeciwników politycznych bez sądu, która przeszła w parlamencie w Delhi w ub. sobotę, ma na celu „zalegalizowanie" obecnego przetrzymywania w więzieniach 25 000 przywódców robotniczych i chłopskich oraz umocnienie represyjnej władzy rządu. Ustawa została bardzo szybko przeforsowana w parlamencie na jednym posiedzeniu przez „żelaznego męża" indyjskiej burżuazji wicepremiera Sadar Patela, który 14 stycznia oświadczył w Kalkucie że „ludziom lepiej jest w więzieniach, niż na wolności". Ustawa przeszła po masakrze nieuzbrojonych i bezbronnych więźniów politycznych w centralnym więzieniu w Salam, w której 21 zostało zabitych, a 103 rannych przez policję, gdy demonstrowali, żądając ludzkiego traktowania.

Czy zakontraktowałeś już warzywa?

ZSCh organizuje akcję — spółdzielnie ogrodnicze zawierają umowy

Celem usprawnienia dostawy warzyw dla świata pracy w miastach i ośrodkach przemysłowych Związek Samopomocy Chłopskiej prowadzi od stycznia br. specjalną akcję kontraktacyjną. Z ramienia Związku zajmują się tym zagadnieniem w terenie kierownicy grup plantatorów i hodowców.

Towar zakontraktowany odbierają spółdzielnie ogrodnicze, rozprowadzając go do hurtu. W detalu sprzedawany jest przez sklepy PSS. Akcja kontraktacji warzyw obejmuje całe województwo poznańskie. Dotychczas np. zakontraktowano m. in. 500 ha wczesnych ziemniaków jadalnych oraz 3000 ha ziemniaków w ogóle, a także 600 ha cebuli. Spółdzielnie zawierają umowy na pomidory, wczesną kapustę, kapustę zimową, ogórki, buraki jadalne, marchew itp.

Chodzi o to by zjednać dla tej akcji jak najszersze rzesze hodowców. Powinni się oni zainteresować bliżej samym zagadnieniem, nawiązać kontakt z kierownikami grup plantatorów i hodowców, zorientować się w warunkach miejscowych, wejść w porozumienie ze spółdzielniami ogrodniczymi. Tutaj otrzymają bliższe **informacje** i wskazówki. **(Cis.)**

„Matka" Gorkiego w Lesznie

Do Leszna zawitał Objazdowy Teatr Domu Wojska Polskiego w Warszawie, wystawiając w dniu 4 bm. w sali kina „Polonia" sztukę teatralną Maksyma Gorkiego pt. „Matka" w reżyserii Emila Chaberskiego. W związku z ogromną frekwencją publiczności, aktorzy wystąpili ponownie dla wojska i młodzieży szkolnej w dniach 5 i 6 bm. (R)

Maszyny w pogotowiu

W przededniu rozpoczęcia wiosennej akcji siewnej ważnym zagadnieniem jest dostarczenie rolnikom dostatecznej ilości narzędzi i maszyn. Ten problem w powiecie kaliskim został należycie postawiony i rozwiązany. Siewników i traktorów jest pod dostatkiem, o czym najdobitniej świadczy fakt, że na jeden siewnik przypada tylko 65 ha.

Do prac siewnych stanęło gotowych 12 traktorów. Wystarczy również ilość różnego rodzaju ciągników i motorów spalinowych. Przygotowano również już 105 dołowników, 100 kosiarek, 47 snopowiązałek, 47 kopaczek. Tegoroczne prace siewne będą realizowane nie tylko pod hasłem ani jednej piędzi ziemi nie obsianej, ale również pod hasłem: ani jednej godziny straconej. (kal)

Wiele zdziałał w ciągu 5 lat istnienia
LESZCZYŃSKI ODDZIAŁ TPŻ

Oddział leszczyński TPŻ. może poszczycić się ładnymi wynikami pracy w ciągu ostatnich 5 lat istnienia. Urządził on stołówkę dla rodzin i podopiecznych kosztem 93 042 zł, na zakup artykułów żywnościowych dla podopiecznych wydał 89 275 zł, na święcone — 63 072 zł. W okresie zimowym na zakup ziemniaków i opału wydał 173 405 zł. Na podarki gwiazdkowe — 32 262 zł, ponadto na dzieci 31 060 zł. Samopomoc materialna najwięcej potrzebującym objęła sumę 113 060 zł. Łącznie wydatki ub. roku wyniosły 595 116 zł.

Dla żołnierzy zorganizował uroczyste „gwiazdki" z wręczeniem paczek (41 000 zł), „święcone" (63 700 zł). Dla zdemobilizowanych na żywność i garderobę wydano 73 800 zł.

TPŻ. nie zapomniało też o rozrywkach kulturalno-oświatowych. W 5 rocznicę bitwy pod Lenino przekazało wojsku radioodbiornik z 12 głośnikami za 70 000 zł. Miejscowej jednostce wojskowej ponadto ofiarowano na urządzenie i zakup sprzętu sportowego sumę 267 629 zł. Innym jednostkom wojsk. przekazano na zakup sprzętu 14 000 zł.

Z okazji zawodów strzeleckich ufundowane zostały 23 nagrody za 41 983 zł. Na śniadania i obiady dla poborowych w czasie rejestracji wydano sumę 163 000 zł. Pamiętano o junakach SP, PW i WF, gdzie na wyżywienie i nagrody wydano sumę 31 500 zł. TPŻ nie ograniczyło się tylko do pracy na terenie miasta, lecz objęło i powiat, zakładając koła w Osiecznie, Krzemiewie, Lipnie, Święciechowie i Rydzynie.

TPŻ w ciągu swej działalności odbyło 4 walne zebrania, 49 zebrań zarządu, 8 zebrań nadzwyczajnych i 8 zebrań prezydium zarządu.

Powyższy bilans 5-letniej działalności leszczyńskiego oddziału TPŻ na ostatnim walnym zebraniu zreferował prezes Maciejewski. Następnie ob. Bielińska odczytała sprawozdanie z działalności 9 szkolnych kół TPŻ, obejmujących 643 członków, którzy bardzo dobrze wywiązują się ze swych zadań. Dowodem ich pracy są akademie i obchody z różnych okazji. W czasie trwania rejestracji rezerw koła szkolne włożyły specjalnie dużo pracy, dając po 2 zespoły świetlicowe z obfitym programem. Z okazji Nowego Roku wręczyły one żołnierzom piękne dary w postaci gier i książek.

Po sprawozdaniu skarbnika, komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi jednogłośnie wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes (ponownie) ob. Maciejewski, sekretarz — Konieczkowa, skarbnik — Wencel. Komisja rewizyjna: dyr. Wawrzyniak, dr Kamieniarz, Nadolny R., Grzesiewski i przedstawiciel W. P.

Nowy zarząd zobowiązuje się specjalnie dbać o koła młodzieżowe, więcej uaktywnić koła w terenie. (R)

We własnej świetlicy

Pracownicy Zachodnio-Polskiej Zbiornicy Surowców w Lesznie obchodzili w niedzielę, 5 bm., uroczystość oddania do ponownego użytku odremontowanej świetlicy.

Zebranych z tej okazji gości powitała ob. Ambrożówna. Następnie ob. Irena Napierałowa wygłosiła referat pt. „8 marca — dzień kobiet", delegat zaś PRZZ ob. H. Urbański omówił znaczenie świetlicy, a Ania Szymczakówna zadeklamowała wiersz „Moja matka".

Z kolei za wyróżnienie się w życiu społecznym na terenie zakładu dyr. Szpringer wręczył jako nagrodę pracownicy Marii Wośkowiak książeczkę PKO.

W części artystycznej zespół świetlicowy odegrał sztukę teatralną „Sąd nad latarnikiem". Na zakończenie ten sam zespół wystąpił jeszcze z tańcami, pieśnią i deklamacjami. (R)

Dziś o godz. 20 akademia Ligi Kobiet w LESZNIE

Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w Lesznie urządza w dniu 8 bm. o godz. 20 w sali Kina Polonia uroczystą akademię z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, na którą zaprasza społeczeństwo miasta Leszna.

Pod adresem poczty w Lesznie. Mieszkańcy m. Leszna są bardzo zdziwieni, dlaczego zegar na gmachu poczty nie jest oświetlony. Ubiegłego roku oświetlenie funkcjonowało należycie ku zadowoleniu miejscowej ludności, a zwłaszcza tych, którzy w godzinach wieczornych śpieszą w kierunku dworca. Może by na nowo wprowadzić oświetlenie zegara, za co podróżni będą bardzo wdzięczni. (R)

Jak pracuje gromadzkie Koło Zw. Sam. Chł. w Gołaszynie?

W dniu 4 bm. odbyło się w Domu Ludowym doroczne walne zebranie gromadzkiego Koła Zw. Sam. Chł. w Gołaszynie w pow. rawickim. Bilans pracy Związku w ub. roku, oraz osiągnięcia i wyniki, a także prace na przyszłość przedstawił obecnym przedst. Pow. Zw. Sam. Chł. Bogdan Raczyński.

Według sprawozdania prezesa Stanisława Skuzy, Zarząd nie mógł uzyskać wielkich osiągnięć w swej pracy, bowiem pracami związku interesowała się tylko znikoma garstka członków. Członkowie nie doceniali znaczenia związku i jego roli; toteż sprawozdanie prezesa było skromne. Przew. Kom. Rewizyjnej Paszkowiak ubolewał także nad tym, bowiem reszta członków komisji na kilka jego wezwań nie przybyła celem dokonania kontroli kasy.

W dyskusji nad sprawozdaniami ob. Jan Tomaszewski krytykował zbyt suche sprawozdania, w których nie było tego, co na walnych zebraniach winno być przedstawione. Zainteresowanie członków pracami Związku winno być większe.

Obecny na zebraniu Stanisław Kruk stwierdził, że kobiety gołaszyńskie zniechęciły się do pracy bowiem zorganizowane Koło Gospodyń Wiejskich dobrze się z początku rozwijające upadło z powodu tego, że obietnice instruktorek powiatowych nie spełniły się, nie zorganizowano kursu kroju, gotowania i in. Przedstawicielki powiatowe tego Koła nie interesowały się Gołaszynem i na zebrania nie przyjeżdżały, toteż gospodynie gołaszyńskie zaprzestały pracy społecznej.

Dyskusję podsumował przewodniczący Marcin Poprawa, w której zwrócił się z apelem do obecnych, aby przyciągnęli resztę członków do wspólnej pracy związkowej i uczęszczali na zebrania, pomagając zarządowi w jego poczynaniach. Na wniosek przew. komisji rewizyjnej Paszkowiaka udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania i wybrano nowe władze związkowe do których weszli: Jan Żarczyński, Kazimierz Brzozowski, Stanisław Przybył, Stan. Kruk, Jan Kruszka, Jan Zamelek, Stan. Skuza, Jan Kołodziej i Jan Szulc. Wkrótce po wyborze Zarząd wybrał spośród siebie prezesa w osobie Jana Kruszki. (wt)

Pomoc Państwa dla wsi krotoszyńskich

Celem szybkiego podniesienia produkcji rolnej oraz stworzenia silnych podstaw ekonomicznych wsi i podniesienia stopy życiowej rolników władze państwowe inwestują nie tylko akcje specjalne, ale wiele innych dziedzin życia rolniczego. W roku 1949 inwestycjami objęty był cały szereg gałęzi gospodarczych, powiatu krotoszyńskiego.

Z subwencji bezzwrotnych skorzystały spółdzielnie produkcyjne i rolnicy mało i średniorolni. Na popieranie hodowli trzody chlewnej, hodowli owiec, na sadownictwo itp. subwencje wyniosły 503.000 zł, na ulepszenie gospodarstw, budowę silosów inwestycje zwrotne wyniosły 2.440.000 zł. na elektryfikacje wsi 1.650.000 zł.

Oprócz tych kwot przeznaczonych przez Skarb Państwa powiat preliminował na inwestycje w rolnictwie kwotę 6.710.000 zł. Z kwot tych zakupiono 14 knurów, 8 buhajów, 16 macior, 12 cieląt, — wybudowano 140 silosów, 48 zbiorników do gnojówki, 23 gnojownic i 4 formy silosowe, zakupiono 1826 sztuk drzew owocowych i 831 palików.

W roku 1949 wydano 431 zezwoleń na pobudowanie domów mieszkalnych i innych zabudowań gospodarskich. (fh)

Młodzi rolnicy — spółdzielni produkcyjnej

Młodzież zrzeszona w ZMP Koło przy Kursie Rolników Praktyków przy Państw. Szkole Gosp. Wiejskiego w Bojanowie uchwaliła rezolucję, w której postanowiła

w ramach godzin pozaszkolnych uporządkować sad przydzielony do nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie powiat Rawicz. W tym celu przeznacza kilka dni popołudniowych. Ponadto służyć będzie fachową radą, wygłosi odczyty w spółdzielniach produkcyjnych. Równocześnie wzywa całą młodzież ZMP szkół rolniczych w całej Polsce do podjęcia współzawodnictwa w niesieniu pomocy rozwijającym się spółdzielniom produkcyjnym dla dobra Polski Ludowej.

Uczniowie Koła Spółdzielni Produkcyjnych, które niedawno utworzyło się przy Szkole Rolniczej w Bojanowie (klasa II licealna), przeprowadzają opis spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie celem nakreślenia planu produkcyjnego na 1950 rok. Pracami tymi kieruje dyr. uczelni dr inż. Jan Sondel. (wt)

Ośrodek Maszynowy w Opatówku nie chce zrezygnować z gościny w Ośrodku Oświaty Rolniczej

Ośrodek Maszynowy przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Opatówku powstał w kwietniu ub. roku. Ale wówczas jeszcze nie był w stanie wziąć udziału w wiosennej akcji siewnej. Dopiero na jesieni maszyny ośrodka pomogły gospodarzom w pracy na polu.

Ośrodek maszynowy korzysta ciągle jeszcze z cudzego terenu. Mieści się bowiem w Ośrodku Oświaty Rolniczej, gdzie zajmuje część zabudowań, garażując jeden posiadany traktor, 14 silników, 10 dołowników, pług i kultywator traktorowy, 12 kosiarek, 5 kopaczek do ziemniaków, 3 młockarnie i motory spalinowe. Maszyny te zajmują część szop, pewien obszar podwórza, przeszkadzając w normalnej pracy gospodarstwa szkolnego. Wprawdzie kierownictwa tych dwóch ośrodków żyją ze sobą w zgodzie, niemniej jednak pożądane byłoby, by Ośrodek Maszynowy znalazł sobie własne pomieszczenia. Obiekt szkolny będzie z pewnością się rozbudowywał, przystosowując urządzenia dla mających tu przebywać uczniów. Tymczasem, jak słyszeliśmy, Związek Samopomocy Chłopskiej w Opatówku nie ma wcale zamiaru nawet myśleć o wyprowadzce z dotychczasowych pomieszczeń, mimo iż ma swoje tereny, na których mógłby pobudować tymczasowe choćby pomieszczenia dla maszyny i narzędzi. (Ss)

Śmierć pod kołami ciągnika

W ubiegłym tygodniu uległ śmiertelnemu wypadkowi na szosie Baszków-Konarzew (pow. krotoszyński) pomocnik szofera Przedsięb. Państw. „Paged", Wojciech Wysocki z Gniezna. W czasie zwózki drzewa z lasu mimo przestróg szofera usadowił się on na dyszlu od przyczepki, która w pewnej chwili oderwała się od ciągnika. Wysocki spadł pod koła przyczepki, ponosząc śmierć na miejscu. (fk)

9 KRONIKA MARZEC

CZWARTEK Franciszka, Kat. | Słońce w.: 6.23 zach.: 17.45 | Księżyc w.: —.— zach.: 7.56

Z ringu w Śremie

W Śremie 5 bm. rozegrano towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy „Gwardią" (Leszno), a ZS „Gwardią" (Śrem) z wynikiem 10:6 dla Śremu.

Poszczególne walki przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu goście): w wadze muszej — Górny Tadeusz pokonał przez t. k. o. Zdzisława Langera; w wadze koguciej — Wróblewski wygrał przez dyskwalifikację Jaworowicza; w wadze piórkowej — Biegański (Leszno) otrzymał punkty w. o. z braku przeciwnika; w wadze lekkiej I Rokicki Jan uległ Świdurskiemu Marianowi; w wadze lekkiej II Domański Henryk został zdyskwalifikowany na korzyść Kubskiego Zenona; w wadze półśredniej — Siniecki Czesław pokonał Fortuniaka Bronisława; w wadze średniej — Lokś Karol uległ Staniszewskiemu Zygfrydowi przez dyskw.; w wadze półciężkiej — Trybuszewskiego Mieczysława zwyciężył przez t. k. o. Nowak Edmund. (Sn)

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: środa — teatr nieczynny. Czwartek o godz. 19 — „Halka" St. Moniuszki.

POLSKI: dziś i jutro — nieczynny.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Profesja pani Warren" B. Shaw'a.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro — nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: dziś — nieczynny. Jutro o godz. 17.30 — „Ulica Anny Rudenko".

KINA

Apollo — „Ostatni etap" o godz. 15.30 18 i 20.30; Bałtyk — „Ziemia woła" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Volpone" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Torpedowiec nieugięty" o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 15, 17 i 19 — „Dzieci z jednego podwórka"; o godz. 11, 12, 13, 14 i 21 — Aktualności nr 10.

WYSTAWY

Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszkin" otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa Związku Artystów-Plastyków Okręgu Warszawskiego". C. B. W. A. otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red nacz. 502-31 sekr redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502-34 i 64 72.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski.

Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel 7332: konto PKO Poznań V-6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul Wyspiańskiego 10 I piętro tel 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V-6777

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11096

Radio

Czwartek, dnia 9 marca 1950
PROGRAM I (Fala 1339,3 m)

8.45 „Głos mają kobiety"; 9.15 Wszechnica Radiowa; 10.55 Audycja szkolna dla kl. III—V; 11.15 „Pierwsze dni"; 11.35 Pieśni polskie; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 16.20 Kompozytor tygodnia — Robert Schumann; 17.00 „Gramy w szachy"; 17.15 W rytmie tanecznym; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 „Listy" Juliusza Słowackiego; 20.50 „Życiorysy górników"; 21.10 Wszechnica Radiowa; 21.30 Koncert symfoniczny.

Czwartek, dnia 9 marca 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 345,6 m)

12.25 „Na swojską nutę"; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka kameralna; 14.15 „Mozaika muzyczna"; 14.40 Z cyklu „U źródeł rewolucji w roku 1905" felieton pt. „Powstanie bokserów w Chinach"; 14.55 Utwory Franciszka Schuberta; 15.30 „Śpiewamy piosenki" — audycja dla świetlic dziecięcych; 16.20 Grieg: Koncert fortepianowy a-moll op. 16; 16.50 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 Słuchamy muzyki; 17.35 „Biała przygoda" — słuchowisko Ireny Osuchowskiej dla świetlic dziecięcych; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.15 „Jang-Tse-Kiang wzbiera" — słuchowisko; 21.00 Koncert; 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny, b) „Wczasy niedzielne"; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka fortepianowa.

Specjalista
zorganizuje podstawowe działy
wynalazczości
zwłaszcza dział metodologii i szkolnictwa wynalazczego.

Zainteresowane instytucje (wyższego szczebla) proszone są o składanie ofert do Głosu Wielkopolskiego pod nr 4224.

Potrzebni natychmiast:
GŁÓWNY KSIĘGOWY — bilansista do księgowości przebitkowej wg jednolitego planu kont. Uposażenie IV grupa.
KIEROWNIK Gospody Spółdzielczej z uprawnieniami
BUFETOWA
REFERENT do działu zaopatrzenia
KASJER(ka)
Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Pisemne zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Borek, pow. Gostyń. 962a

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane
Oddz. 8 — Poznań ul. Świętosławska 12
przyjmą
1 technika — mechanika
ze znajomością budowy pomp i studzien artezyjskich i
1 technika — mechanika
964a

MURARZY, cieśli, dekarzy, blacharzy, brukarzy oraz robotników drogowych i budowlanych przyjmie natychmiast
Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane — ul. Grobla 15, pokój 16 550b

W II Kl. 58 Lot. w Kolekturze nr 268 padło
100.000 zł na nr 68002
St. CZŁONKA, Kalisz,
ul. Żymierskiego 14. 953a

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Potrzebny natychmiast kierownik gorzelni. Zgłoszenia przyjmuje dyr. Zespołu Modrze, Jeziorki k. Poznania. 961a

TECHNIKÓW — MECHANIKÓW MECHANIKÓW wykwalifikowane SIŁY BIUROWE zatrudni zaraz P.P.B. Zjednoczenie Poznańskie — Oddział Sprzętu i Transportu w Poznaniu, ul. Bałtycka 52. — Podanie wraz z życiorysem składać w biurze personalnym. p2487

Apteka pod Poznaniem szuka magistry lub pomocnicy Korzystne warunki. Oferty Głos Wielkopolski nr 4167.

Nauka

Handlowo-Administracyjny Kurs rozpoczynamy 3 kwietnia Kursy Handlowo Administracyjne Wawrzyniaka 33. p2204

Osobiste

Welony, ślubne suknie najmodniejsze wypożyczam welony upinam Mickiewicza 28. p2426

Sprzedaże

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzeda L. Czubkowa Poznań, Libelta 10 telefon 21-74 p1786

Dwa koła ciągnika pełne ogumienie Telefon 507-51. Oferty Głos Wlkp. nr 4218.

Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28 skład naprzeciw poczty, telefon 23-62. p2328

Futro łapki karakułowe i sealowe duże okazyjnie. Wodna 2 (wejście z Klasztornej), 3 piętro. p2439

Samochód Opel P 4 półciężarówka. Tel. 507-51 — Oferty Głos Wlkp. nr 4219.

Mercedes V-170, stan bardzo dobry, nowe ogumienie. Wiadomość: „Auto-Service" Dąbrowskiego 7. p2476

Lepik, lakier rdzochronny, gips, trzcina, płyty „Suprema" poleca K. Szych Poznań Zwierzyniecka 11 tel. 35-19. p2484

Zegarek damski „Cyma" z bransoletką nowoczesną złoto 14 karatowe, okazyjnie sprzedam. Of. Głos Wlkp. nr 966a

Kupna

Kupuję używane meble. Ignacy Ludkiewicz Żydowska 6 — (skład). 906a

Maszyny do pisania liczenia remonty konserwacja przeróbka Warsztaty Maszyn Biurowych Chrzanowski pl. Wolności 2 p2236

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser Poznań Półwiejska 39 p1913

Maszyny biurowe kupujemy Kochanowicz pl. Wolności 13 obok 3 Maja. 907a

Samochód Mercedes nawet uszkodzony. Oferty Głos Wielkopolski nr 4220.

Zguby

Skradziono dokumenty: książeczkę wojskową, odcinek zameldowania kartę rowerową, Jan Kret, Zielona Góra Świerczewskiego 60. 968a

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego w Ostrowie nr 28 105. — Teodor Chyba, Ostrów, Wysocka 3. 557b

Zginął dowód osobisty, wystawiony na nazwisko Teofila Banasiak zam. Kalisz ul. Litewska 1. 970a

Zginęła legitymacja Związku Zawodowego Spółdzielców nr 238 354 wystawiona na nazwisko Stanisław Błaszczyk ur. 24. 10 1923. 971a

Podziękowanie za odprowadzenie drogich nam zwłok śp. Aleksandra Ubycha na wieczny spoczynek księżom: Kapelanowi Str. Poż. Sieradzanowi, Proboszczowi par. św. Mikołaja, Ojcu Rochowi i innym. Prezesowi Str. Poż. L. Sawickiemu, Komendzie i Członkom Straży Pożarnych, Zrzeszeniu Czeladzi Szewskiej i innym, Pocztom Sztandarowym, oraz Krewnym, Kolegom i Znajomym, a szczególnie seniorom Och. Straż. Poż. kol. Masłemu, Cegielskiemu, Jaśniewiczowi składamy serdeczne „Bóg zapłać". Z. Ubych z rodziną. 969a

Pierwsze próby

jazdy na trzykołowym rowerku są oczywiście trudne. Ale z pomocą mamusi młody mieszkaniec Moskwy przezwycięży wkrótce wszelkie przeszkody

Z każdym rokiem

rosną kadry kobiet - lekarzy, pełniących zaszczytną służbę na straży zdrowia polskiego społeczeństwa. Na zdjęciu: grono asystentek, przyszłych lekarzy - dentystek, ciekawie przypatruje się skomplikowanemu zabiegowi, jakiego dokonuje doświadczony lekarz - stomatolog.

Zygmunt Jabłkowski

Joanna Zielińska z Psarskich będzie traktorzystką

Kiedy wszedłem do izby — smygnęła do komory i przez długi czas ani matka ani ojciec nie mogli jej stamtąd wywabić. Zapewnienia, że chodzi tylko o krótki wywiad do „Głosu" jeszcze bardziej spotęgowały jej opór. Trzeba było chwycić się dyplomacji. Rozpocząłem gawędę z ojcem na temat aktualnych zagadnień spółdzielni.

Spółdzielnia produkcyjna w Psarskich, pow. Szamotuły — dawnym majątku hr. Kwileckiego — liczy 40 członków. Należy do niej obszar 280 ha, z czego 121 ha jest obsianych oziminą a reszta będzie obsiana na wiosnę. Ziarno jest już w magazynach. Dostarczyła je na kredyt Gminna Spółdzielnia Sam. Chłopskiej w Pniewach. Obecnie wywozi się na pole mierzwę oraz porządkuje zabudowania i podwórze.

— Wcześnie zaczęliście.

— A tak — mówi z dumą Zieliński — 9 lutego. Wykonaliśmy plan o jeden dzień przed terminem.

— Cóż to za plan?

Okazuje się, że spółdzielcy ułożyli sobie plan robót wstępnych i ustalili dzień pełnego pogotowia do pracy na 10 lutego. Tymczasem dzięki rzetelności i ochocie do pracy udało się ruszyć w teren o jeden dzień wcześniej. Na razie pracuje się końmi, których jest w spółdzielni 45, ale traktory już są obiecane i z POM-u i z Dobrojewa, gdzie mają ich aż pięć.

— Siedem! — poprawia ktoś energicznie za moimi plecami.

Oglądam się ostrożnie. Tak. To ona — 20-letnia Joasia Zielińska. Stoi w drzwiach do komory i od dłuższej już chwili z uwagą przysłuchuje się naszej rozmowie. Kiedy padło słowo „traktory" nie mogła wytrzymać, poniosło ją. Rozpoczęła się namiętna sprzeczka rodzinna na temat ilości traktorów w Dobrojewie, zakończona po dłuższym czasie zgodnym stwierdzeniem, że jest ich tam — sześć.

— Już tam oni wam dadzą traktory — ci z Dobrojewa — mruczy sceptycznie stara Zielińska.

— To niech nie dadzą — rzuca twardo Joasia — dostaniemy z POM-u w Szamotułach.

Zielińska kręci głową.

— Jeszcze nie wiadomo, czy w Szamotułach ten POM w ogóle będzie.

— A właśnie, że będzie! — woła wstydliwa do niedawna dziewczyna.

Patrzę pytająco na Zielińskiego.

— Będzie — potakuje spokojnie Zieliński — już mamy w powiecie cztery spółdzielnie,

Kazimiera Szydlakówna oczekuje wezwania na kurs świetliczanek. Najmilszą dla niej chwilą jest moment otrzymania nowego numeru „Przyjaciółki"

Monika Agacińska będzie przedszkolanką. Członkowie spółdzielni Psarskie będą mogli ze spokojem oddawać się pracy na roli wiedząc, że ich pociechom nie stanie się nic złego pod opieką fachowej przedszkolanki

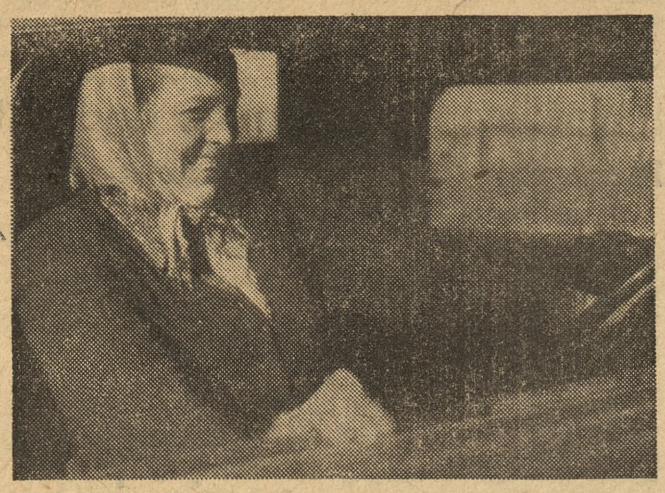

Joanna Zielińska będzie traktorzystką, na razie uczy się prowadzić półciężarówkę
Fot. (3) „Głos Wlkp." — E. Kitzmann

produkcyjne, a w tym roku powstanie ich jeszcze sześć. Przy dziesięciu spółdzielniach musi być POM.

— No cóż — zwracam się do wysokiej dziewczyny — słyszałem, że zgłosiliście się na kurs traktorzystów.

Joasia Zielińska znów staje się milcząca i wstydliwa.

— A tam — mruczy stara — potrzebne to było. Dziwowisko z siebie robić przed całą wsią...

— Jak to było? — nie przestaję nalegać.

— Ojciec chciał — pada wreszcie odpowiedź — to się zapisałam.

*

Joanna Zielińska ma wszelkie dane po temu, aby zostać dobrą traktorzystką. Ma duże zainteresowanie dla motorów spalinowych. Półciężarówkę potrafi już niemal poprowadzić sama (patrz zdjęcie). Ma również wielką ochotę poznać tajniki traktora i posiąść nad nim władzę. Ale... jest przecież „ale" — i to niemałe. Czy widział kto kiedy kobietę na siodle traktora? W Psarskich jak wieś wsią, nikt nic podobnego nie widział. Więc jakże to? Zrobić z siebie „cudaka"? Przecież wszyscy ludzie będą się śmiali!

I pewnie żadna dziewczyna we wsi nie odważyłaby się gdyby nie to, że listonosz — przywożąc jak co dzień pocztę przywiózł raz tygodnik, na którego okładce figurowała radziecka przodowniczka — traktorzystka orząca traktorem pole. Długo patrzyła Joasia Zielińska na tę fotografię.

— Ociec — powiedziała wreszcie — toć ona szczuplejsza ode mnie.

— Tak na oko, to może i szczuplejsza, — orzekł filozoficznie stary Zieliński — ale pisz, że orze jak „stara" i w nocy przy reflektorach!

Tego wieczora przed zaśnięciem, od strony łóżka, na którym spoczywała Joasia doleciał Zielińskiego cichy szept:

— Ociec — może zapiszecie mnie na ten kurs, co?

Zieliński zaśmiał się z cicha.

— He, he, he — jużeś córuś od pięciu dni zapisana...

Od tego czasu Joasia uważa, że to chciała nie ona, lecz ojciec.

*

Zieliński jest członkiem zarządu spółdzielni. Zastępcą przewodn. O sprawach gospodarskich mówi dużo i chętnie. Zna je doskonale. Kiedy tak z nim rozmawiam, nie mogę wyobrazić go sobie w roli robotnika folwarcznego, którym przecież był do wyzwolenia w 1945 roku. Toż to z niego gospodarz! Więcej niż gospodarz. Ostatecznie gospodarz lepiej lub gorzej gospodarzy tylko na swoim. On gospodarzy na wspólnym, społecznym. A to przecież różnica.

Psarskie otrzymały kredyt na budowę „Domu Ludowego" i 4 nowych zagród. Przydałby się także remont dachów, zwłaszcza w chlewach. Niedawno wpuszczono do jezior (spółdzielnia ma dwa piękne jeziora i staw) ikrę pół miliona sielaw. Ze stawu zrobi się karpnik. Jest już na to kredyt w wysokości 20.000 zł. Wieś ma elektryczność, we wszystkich domach są głośniki radiowe.

— Czemu — pytam — ścinacie te piękne jesiony wzdłuż drogi do szosy?

— To nie my — brzmi odpowiedź — to Zarząd Gminy. Droga będzie poszerzona, a wzdłuż drogi zasadzi się drzewa owocowe.

— A gdzie zaopatrujecie się w potrzebne wam towary?

— Mamy swój sklep spółdzielczy we wsi. 1.200.000 zł miesięcznego obrotu!

*

Milion dwieście tysięcy na 50 rodzin (bo są jeszcze „uparci" — jak mówi Zieliński — którzy tylko z dala przypatrują się, jak spółdzielcy gospodarzą) to znaczy, że każda rodzina kupuje przeciętnie za 24 tys. zł miesięcznie. Imponująca siła nabywcza! Nic dziwnego, że mieszkańcy Psarskich tak świetnie wyglądają i tak porządnie są odziani.

Spółdzielnia ma świetlicę i przedszkole, ale nie ma świetliczanki i przedszkolanki. Pomyślano już o tym: na kurs świetliczanki pojedzie 18-letnia Kazimiera Szydlakówna, a na kurs przedszkolanki wdowa po rybaku, Monika Agacińska. Koło Gospodyń Wiejskich liczy w Psarskich 43 członkinie. Kieruje nimi Maria Spychała. Opowiada ona, że największą bolączką Koła jest — pusta kasa. Ale i z tym można dać sobie radę. Właśnie przygotowuje się przedstawienie, które na pewno zasili wydatnie kasę gospodyń.

Żegnam się.

— A napiszcie tam — dorzuca Zieliński — żeby ten kurs dla traktorzystów był jak najprędzej. Miał się zacząć w styczniu a tu marzec i nic. Później ludzie będą nam potrzebni do pracy.

— Napiszę.

Zygmunt Jabłkowski

MARIA PUJMANOWA
wybitna literatka czechosłowacka, w Polsce znana ze swych powieści „Ludzie na rozdrożu" i „Przeczucie"

MARIA Claude-Vaillant COUTURIER
generalny sekretarz Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych

Dzięki uprzejmości poznanego w pociągu Szkota, Chaberek od razu trafił do odpowiedniego wagoniku metra. Po półgodzinnej jeździe, wyszedłszy z dworca, zaczepił jakiegoś robotnika i zapytał o drogę na ul. „Oak View" nr 24. Odnalazł właściwy dom i z drżeniem serca przeczytał na drzwiach bilet wizytowy swego ojca: „W/C Zbigniew Wardas, Polish Air Force".

— Zaraz go zobaczę — myślał. — Mój Boże, zaraz...

Zadzwonił.

Po chwili usłyszał kroki na schodkach i szczęk zatrzasku. Drzwi otworzyły się. Stała w nich młoda, niebrzydka kobieta, starannie i czysto ubrana.

Zapytał o ojca.

— Nie ma go w domu — odrzekła. — I'm sorry.

Chaberkowi pociemniało w oczach. Coś ścisnęło mu gardło. Stał w miejscu i milczał. Kobieta zdziwiona i nieco przestraszona wyrazem jego twarzy, chciała zamknąć drzwi.

— Przepraszam — wyjąkał wreszcie. — O której godzinie mógłbym go zastać? Widzi pani... ja jestem synem pana Wardasa...

— Oh —synem?! — zdumiała się. — Czy pan chce przez to powiedzieć, że... Więc Mr Wardas jest pańskim ojcem?

— Tak, Madam.

Przyglądała mu się zmieszana i widocznie zaskoczona.

— Rozumiem — powiedziała wreszcie i dodała z wahaniem: — No dobrze. Niech pan wejdzie, proszę.

Usunęła mu się z drogi, zamknęła starannie drzwi i poszła przodem.

— Mr. Wardas powinien przyjść za kilka minut — poinformowała go, odwracając głowę. — Tędy proszę.

Weszli na pierwsze piętro i kobieta wprowadziła Chaberka z ciemnego hallu do typowego dla średniozamożnych mieszkań „sitting roomu", okna we wnęce, kominek, przed nim — na manchesterskim dywanie — kanapa i dwa fotele w kretonowych przybrudzonych pokrowcach, w kącie jakiś stolik z pateną na listy, ogromny odbiornik radiowy z adapterem i półką na płyty gramofonowe, kilka wyścielanych krzeseł, szafka z książkami, podręczne stoliki do herbaty. Na ścianach parę barwnych reprodukcji jakichś pejzaży, u sufitu — wielka lampa z kwiecistym abażurem.

(66)

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA"

— Niech pan usiądzie — powiedziała kobieta. — Myślę, że będzie lepiej, gdy zostawię pana samego.

— Dziękuję — odrzekł z nutą szczerej wdzięczności w głosie.

Wyszła, pozostawiając drzwi do hallu otwarte, on zaś podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Ale nie było tam nikogo, z wyjątkiem dwojga dzieci, siedzących na skraju chodnika nad ściekiem i grzebiących patykiem w gęstym, na pół zaschniętym błocie. Więc wrócił na środek pokoju, zbliżył się do szafki z książkami, odczytał kilka tytułów, a potem na palcach podchodził do stolików, do radia, dotykając ich dłońmi, jakby chciał wyczuć na tych przedmiotach dotknięcie rąk ojca.

Na framudze kominka stała fotografia kobiety, która go tu wpuściła. Wyglądała na tym zdjęciu młodziej i ładniej, uśmiechała się zalotnie.

Chaberek odwrócił ramkę. „To my best friend, Zbyszek — from Margaret" — przeczytał. Pod spodem była data: 20 IIp. ca 1942.

Zmarszczył brwi. Odczuł jakiś niewytłumaczony niepokój, niechęć, prawie wrogość do tej kobiety. Drogą dziwnego skojarzenia pomyślał o dyrektorze Buczku. Ten skądinąd dzielny, uczciwy człowiek, któremu nie mógł nic zarzucić, budził w nim czasami podobne, choć może nie tak żywe uczucie...

— Dawniej go znam — pomyślał. — A ta Margaret...

W tej samej chwili usłyszał zgrzyt klucza w zamku i odwrócił się z bijącym sercem. Ktoś wszedł do hallu i zatrzymał się. Słychać było szelest gazety, jakieś nieokreślone szmery, brzęk odkładanych kluczy...

Chaberek wpatrywał się w ciemną szczelinę półotwartych drzwi, wstrzymując oddech. Wtem drgnął: na progu ukazał się łysawy, nieco otyły mężczyzna, w jasnym flanelowym ubraniu z teczką skórzaną w ręku. Chciał zapewne tylko zajrzeć tutaj, nie mając zamiaru wchodzić, i nagle zobaczył Chaberka. Stanął i patrzył na niego zaskoczony, z niedomkniętymi ustami, co nadawało jego nalanej twarzy wyraz niepomiernego zdumienia.

Chaberek zaś, wstrząśnięty jego wyglądem, zmienionym przez łysinę i tuszę, doznawał sprzecznych uczuć: rozczarowania i radosnego uniesienia, żalu i czułości, zawodu i współczucia. Pojął, że ojciec go nie poznaje i to wzruszyło go jeszcze bardziej.

— Tatusku — powiedział z trudem.

W oczach majora Wardasa ukazał się błysk zrozumienia, nagłe wzruszenie odbiło się na jego pobladłej twarzy.

— Kazik? — szepnął z niedowierzaniem.

— No tak, ja! — zawołał Chaberek, padając w jego otwarte ramiona.

Poczuł na policzkach wilgoć łez — nie wiedział: swoich czy ojca — i na długą chwilę zatonął w szczęściu tego uścisku, na który czekał tyle lat.

— Tyle lat — wyjąkał — tyle lat...

Major opanował się pierwszy. Ujął go za barki i odsunął na odległość wyciągniętych ramion.

— Czekaj, niechże ci się przyjrzę. Co za chłop, jak Boga kocham! — powiedział swym dawnym, nieco szorstkim tonem. — Skąd się tu wziąłeś? Gadaj!

— Z „Daru Pomorza". Pisałem przecież...

— No tak, tak. Ale myślałem, że mnie zawiadomisz. Wyjechałbym na twoje spotkanie.

— A ja chciałem zrobić ci niespodziankę.

Major rzucił szybkie spojrzenie na drzwi.

— A... niespodziankę — powtórzył. — Tak. Hm.

Chaberkowi wydało się, że popełnił jakiś nietakt.

(Ciąg dalszy nastąpi)